

SŁOWO POLSKIE

OKŁADKA

Rok V Nr 319 (1457)
Wydanie A

Niedziela, dnia 19 listopada 1950 r.

Dziś 8 stron
Cena 30 groszy

Ilia Erenburg mówi z trybuny Kongresu:

Trzeba zapewnić wychowanie dzieci w duchu współpracy między narodami

Parlamente wszystkich krajów winny uchwalić ustawę w obronie pokoju

wprowadzającą odpowiedzialność karną za propagandę nowej wojny

WARSZAWA. W trzecim dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wygłosił porywające przemówienie przedstawiciel delegacji radzieckiej — znakomity pisarz ILIA ERENBURG.

Przemówienia Erenburga sala Kongresu słuchała z niezwykłą uwagą.

Przedstawiciel delegacji radzieckiej mówił:

Ogromny ciężar spoczywa na barkach każdego z nas. Człowiek ma prawo nie oszczędzać siebie, postępować bez-

odpowiedzialnie za wszystkich zakochanych, za wszystkich dzieci, za wszystkie miasta, za wszystkie ogrody.



Strwożeni ludzie pytają: Czyżby znowu wojna? Czy można żyć w takim niepokoju? Czy można wychowywać dzieci, zadając sobie jedno pytanie, kiedy spadnie na nie bomba? Czy można myśleć, tworzyć, posuwać naprzód ludzką kulturę, gdy za wisło nad nią widmo wojny?

Wojna to nie trzęsienie ziemi i nie samum. Wojna jest dziełem ludzi i ludzie mogą jej zapobiec. Niebezpieczeństwo jest wielkie, to rozumieją wszyscy. Zebrał się tu dzisiaj na wiec nie o porzuceniu i nie na dysputę — by podyskutować, ocenić się od nas przemyślanych słów, ściśle określonych propozycji, decyzji, które wszyscy będą mogli przyjąć. Musimy zapobiec wojnie. Jest to zadanie wszystkich państw i wszystkich ludzi, gdziekolwiek się znajdują.

Wojna — to najstraszliwsza klęska jaka spada na wszystkie narody

Powiadają, że wojna jest nieunikniona, bo świat rozpadł się na dwa światy, bo w Moskwie są inne prawa niż w Nowym Jorku, bo są państwa w których komuniści są wy-

jęci spod prawa i inne państwa, w których komuniści ustanawiają prawa. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył w jednym ze swoich przemówień: „Stany Zjednoczone

i inne państwa, ożywione tymi samymi ideami, odczuwają przeciwdziałanie ustroju, który ma inne cele i odmienny światopogląd. Ustrój ten wyznaje błędną filozofię”. Pan Acheson podjął niedawno myśl pana Trumana, oświadczył: „Wiele właściwości tego systemu filozoficznego, w szczególności sposób jego realizacji w Związku Radzieckim i w szeregu innych krajów, nie tylko wywołuje naszą antypatię, lecz stawia pod znakiem zapytania zasadnicze pojęcia dobra i zła”.

Chętnie mogę przyjąć, że z punktu widzenia pana Trumana, markantem jest „błędna filozofia”, że p. Acheson czuje antypatię do ustroju ra-

dzieckiego. Nie będę mówił o tym, co myślę o filozofii p. Trumana i jaki jest mój stosunek do norm etycznych, które kieruje się w swym postępowaniu pan Acheson. Ale wyższości jakiegokolwiek systemu filozoficznego lub formy gospodarki nie można udowodnić za pomocą wojny. Sto bomb, zrzuconych na sto radzieckich uniwersytetów, nie udowodni, że pragmatyzm Jamesa ma wyższość nad materializmem historycznym. Wojna nie jest współzawodnictwem idei i nie jest dysputą. Wojna to najstraszliwsza klęska, jaka spada na wszystkie narody i na wszystkie przejawy ich kultury. Jeśli niektórym Amerykanom nie podobają się idee, czy książki radzieckie, mogą obalać książki książkami. A jeśli radzą o bombach, to w tej dziedzinie są one bezsilne.

(całkowity ciąg na str. 3-ef)

Wspaniały występ radzieckiego zespołu tanecznego

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. w Państwowym Teatrze Polskim odbył się pierwszy występ cyklowego radzieckiego zespołu tanecznego „Bieriozka” goszczącego w Polsce w ramach z Miastem Pogłębienskim. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Na występ przybył Prezydent R. P. Bolesław Bierut. Obecni byli członkowie Rady Państwa i Rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem na czele oraz członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem ambasadorem ZSRR Lebediewem.

Odniesiony I nagrodą na Międzynarodowym Festiwalu młodzieżowym w Budapeszcie moskiewski zespół taneczny „Bieriozka”, reprezentujący najwyższy poziom sztuki tanecznej, opartej na motywach ludowych, z zespołu, złożony z 20-tu dziewcząt w pięknych strojach ludowych zademonstrował 6 tańców jak rosyjski korowód północny, kołchoźnianą polkę, korowód dzie-

cięcy. Głównym elementem tych tańców jest popularna wśród ludu rosyjskiego forma tańca — korowód. Barwny i ruchliwy wąż dziewcząt związa się w skrety, krąży w koło, rozpada się na części, by znowu połączyć się w falujący szereg.

Niebywała płynność ruchów, doprowadzona do perfekcji harmonia i zgranie całego zespołu, czarujący wdzięk każdego gestu i ruchu — sprawiają niezapomniane wrażenie doskonałego piękna i niematerialnej wprost lekkości. Układ tańców, zdradzający mistrzowską rękę kierowniczką zespołu Nadejdy Nadejdziny, opiera się na najlepszych wzorach przodującej radzieckiej choreografii.

Występy znakomitego zespołu, zapoznając społeczeństwo polskie z wysokimi osiągnięciami sztuki bratniego narodu radzieckiego, zacieśnia niewątpliwie więzy przyjaźni między naszymi narodami.

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

Fałszywy raport Mac Arthura

— zdemaskowany przez Malika

NOWY JORK (PAP). Dn. 16 bm. Rada Bezpieczeństwa znowu obrady w sprawie tzw. raportu Mac Arthura, utrzymującego, że rzekomo chiński rząd ludowy dokonał „agresji w Korei”.

Delegat radziecki Malik, przypomniał w dyskusji, że jeszcze na początku sierpnia br. delegacja radziecka złożyła w Radzie Bezpieczeństwa propozycję pokojowego uregulowania problemu koreańskiego, przewidującą przerwanie interwencji wojennej w Korei i wycofanie wszystkich obcych wojsk z Korei.

Pod naciskiem rządu USA, propozycja ta została odrzucona. Rząd USA nie zgodził się na pokojowe uregulowanie problemu koreańskiego, a tym samym wziął na siebie odpowiedzialność za skutki podjętej w Korei agresji.

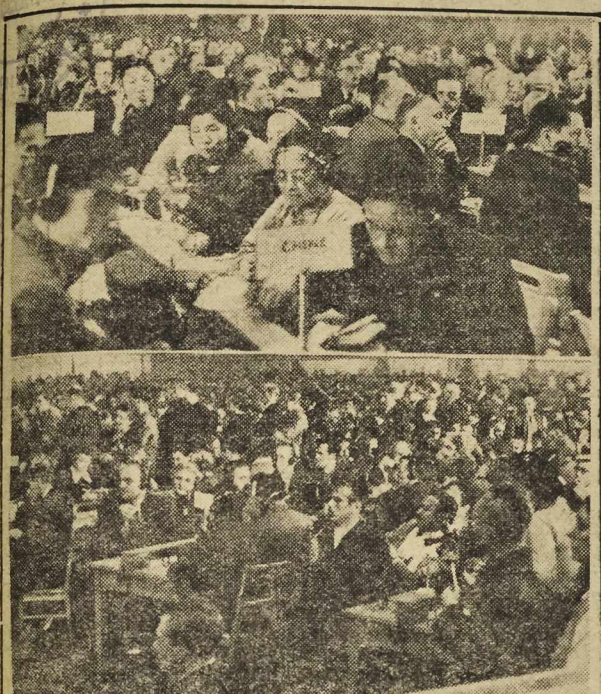
Malik przypomniał historię rozwoju wypadków w Korei i amerykańskiej agresji przeciwko Chinom i oświadczył: „Od początku stało się jasne, a późniejsze wydarzenia cał-

kowiec to potwierdziły, że agresywne koła w Stanach Zjednoczonych naruszyły pokój po to, by opanować nie tylko południową lecz i północną Koreę.

Odnosnie sławetnego raportu Mac Arthura — mówił Malik — to zawiera on od początku do końca wypaczone i fałszywe dane, zupełnie nie odpowiadające prawdzie.

Dziś
na str. 4-ef

WIELKI KONKURS „SŁOWA” z cennymi nagrodami



Obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w „Domu Słowa Polskiego” tłumnie wypełniają delegacje na Kongres. Na zdjęciu górnym: delegacja Chin i Polski. Na zdjęciu dolnym: na pierwszym planie delegacja Kanady i Algieru. Foto „API”

Generalissimus Stalin do Premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów R. P. J. Cyrankiewicz otrzymał od Generalissimusa Józefa Stalina depeszę następującej treści: „Do Prezesa Rady Ministrów R. P. Józefa Cyrankiewicza w Warszawie

Proszę Pana, Panie Premierze, przyjąć wyrazy mej serdecznej wdzięczności za przyjacielskie życzenia, złożone z okazji 33-iej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

J. Stalin”.

Francuska Partia Komunistyczna piętnuje zamach na Thoreza

GENEWA. (PAP) Z Paryża donoszą, że Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił następujący komunikat:

— KC Francuskiej Partii Komunistycznej wyraża głębokie oburzenie całego kraju, protestuje przeciwko podstępnej machinacji, której układał Sekretarz Generalny Francuskiej Partii Komunistycznej, Maurice Thorez.

11 listopada o godzinie 15-tej na zachodzie od Frankfurtu nad Menem samolot radziecki, na pokładzie którego znajdował się nasz drogi towarzysz Thorez, został zaatakowany przez amerykański pocisk rakietowy o napełnieniu odrzutowym.

Do tragicznego wypadku nie doszło tylko dzięki zimnej krwi pilota radzieckiego, któremu wyrażamy głęboką wdzięczność. Komitet Centralny piętnuje fałszywskie metody stosowane przez imperializm amerykański, które chciałyby on narzucić Francji przy współudziale służalczych władz francuskiego. Imperializm amerykański postawił dokonanie zamachu na życie Maurice Thoreza, ponieważ on pierwszy zdemaskował niebezpieczne następowanie ingerencji amerykańskiej w sprawy naszego kraju i pierwszy wykazał, iż chodzi o skolonizowanie Francji i przygotowanie wojny przeciw ZSRR.

Ponowie chcieli dać przykład swym lokajom. Bada oni musieli jednak liczyć się z czujnością narodu francuskiego, który dzięki jedności akcji zdolał wstrzymać ich zbrodnicze plany. Wszyscy ludzie prawdy, wszyscy obrońcy pokoju dadzą wyraz swemu oburzeniu oraz manifestującą wolę położenia kresu kolonizacji Francji i metodom, które okrywają Francję hańbą.

Komitet Centralny wyraża Thorezowi najsilniejszą uczucia braterskiej miłości i życzy mu zwycięstwa i całkowitego powrotu do zdrowia, by mógł na nowo podjąć swą owocną działalność przywódcy i przywódcy narodu francuskiego, klas robotniczej i Francuskiej Partii Komunistycznej.

Współpraca Polski i Czechosłowacji w zakresie służby zdrowia

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 bm. podpisana została w Warszawie Polska-Czechosłowacka umowa o współpracy służby zdrowia.

Umowa przewiduje m. in. prowadzenie wspólnej walki przeciw chorobom zakaźnym, współpracę w zakresie szkolenia pracowników służby zdrowia oraz leczenia chorych w uzdrowiskach obydwu państw. Umowa przewiduje również jak najściślejszą współpracę naukowców w zakresie służby zdrowia.

Warszawa. Prezydent RP mianował ob. Józefa Popielarskiego podsekretarzem stanu w ministerstwie komunikacji.

KC Francuskiej Partii Komunistycznej wyraża wdzięczność Komitetowi WKP(b), wielkiemu krajowi sojusznemu, wielkiemu krajowi Lenina i Stalina za nowy dowód braterskiej solidarności, okazany Francuskiej Partii Komunistycznej w osobie jej generalnego sekretarza.

Skład prezydium polskiej delegacji na Kongres

WARSZAWA (PAP). W pierwszym dniu obrad Kongresu Pokoju ukonstytuowały się władze polskiej delegacji na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie.

Wybrano prezydium w składzie: przewodniczący prof. Jan Dembowski, sekretarz red. Oskar Dłuski oraz członkowie: ks. Antoni Lemparty, prezes Zarządu Głównego „Cytisu”, prof. Leopold Infeld, Wiktor Kłosewicz, przewodniczący C. R. Z. Z. Stefan Ignar — wiceprezes NKW ZSL, Leon Kruczkowski oraz Alicja Musiałowa, przewodnicząca Ligi Kobiet.

Płomienna przysięga polskiej młodzieży

Wierność sprawie pokoju łączy nas z wszystkimi bojownikami o pokój

Trzeci dzień obrad

II Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). Dn. 18 bm. na porannym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Warszawie przewodniczący Lombardo Toledano. Po odczytaniu komunikatu sekretariatu głos zabrali przedstawiciele obrońców pokoju z Finlandii Meliti. Stwierdził on, że finscy obrońcy pokoju rozszerzają swą działalność niezależnie od różnic w orientacji politycznej, religijnej lub światopoglądowej.

Mówca zwraca się do Kongresu, aby tak długo domagał się zakazu broni atomowej i nie ustawał w wysiłkach na rzecz pokoju — aż minie niebezpieczeństwo wojny. Stanowisko to zostało potwierdzone w Finlandii 900 tysiącami podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Mówca zapewnił wśród o klasków zebranych, że finscy obrońcy pokoju oddadzą wszystkie siły dla wypełnienia zadań, jakie postawi przed nim II Światowy Kongres Pokoju.

Przedstawiciel górników szkockich, John Miller, z oburzeniem mówi o roli jaką odegrał rząd angielski, uniemożliwiający odbycie II Światowego Kongresu Pokoju w Sheffield. Górnicy szkoccy by-

Wojewódzki i Miejski Komitety Obrońców Pokoju we Wrocławiu organizują w niedzielę, dnia 19 listopada br. o godz. 11 w Hali Ludowej

WIELKI WIEC

pod hasłem

„Pokój zwycięży wojnę”

Z UDZIAŁEM DELEGATÓW ZAGRANICZNYCH
NA II KONGRES OBROŃCÓW POKOJU

Po wiecu część artystyczna w wykonaniu artystów Państwowej Opery we Wrocławiu.

Wszyscy na wielką manifestację pokojową!

(Dokończenie na str. 2-ef)

Z sali Kongresu

To się więcej stać nie może...

Zadziwiająco, jak szybko ludzie potrafią wzajemnie zbliżyć się do siebie.

W hallach, w gabinetach, czy w sali restauracyjnej Kongresu spotykamy na każdym kroku ludzi z różnych kontynentów, o różnych kolorach skóry, których trzy dni pobytu w Warszawie uczyniły stać przyjaciółmi.

Szczególną popularność zdobyła sobie nieznająca para: strzelista jak sosa, potężnie zbudowany Norweg, otaczający ramieniem młodego Indonezyjczyka, który zadziwiał ku niemu wysoko głowę. Ci dwaj delegaci których ojczyzny dzielą od siebie tysiące kilometrów, odmienne klimaty i obyczaje — na Kongresie nie opuszczają jeden drugiego ani na chwilę.

Wielkie tłumy ogień papieru sów wchodzi obaj do sali, gdzie z trybuny padają piękne słowa duchownego irlandzkiego, księdza Armstronga.

„Czyż możemy spokojnie patrzeć na to jak dojrzewa w naszych oczach nowa zbrodnia — zwraca się do słuchaczy ks. Armstrong, po kapłańsku wznosząc dłoń nad głową.

Mówca otwarcie podkreśla różnicę w poglądach na świat ducha i materii między obecnymi na sali zwolennikami pokoju — ale stwierdza, że różnice te przez nikogo nie są pomniejszane ani zacierane. Niezależnie przecież od tych rozbieżności, prosta ludzka uczciwość nakazuje: wybór pokoju, czynną postawę wobec tego doniosłego zagadnienia.

Następnie salę nagrzewa się od razu o kilkadziesiąt stopni, w chwili, gdy kolejne przewodnictwo obrotu obejmuje przedstawiciel Chin, Kuo Mo-Zo.

Po lewej stronie, przy stołach zajmowanych przez delegację Algierii i Afryki Północnej, wznoszą się początkowo pojedyncze okrzyki „Mao Tse-Tung! Mao Tse-Tung!” Po upływie paru sekund okrzyki te przechodzą w podobne od uderzeń potężnego młota skandowanie kilkoma tysiącami ust nazwiska wodza Chin Ludowych.

Delegaci stają na krzesłach, nie którzy wspinają się na stoły, Turcy podraczają w górę swoje czerwone fezy. Powiewające barwne chusteczki pokoju ślą pozdrowienia w stronę trybuny.

Z ogromną niecierpliwością oczekiwano na przemówienie Erenburga. Jeszcze na długi przed tym delegaci, goście, dziennikarze a nawet ZMP-owcy informatorzy, sprzedawcy z kiosków prasowych i kelnerzy — napelnili wszelkie wszystkie przejścia na salę. Na próżno służba porządkowa prosi, perswadyuje, aby zajęły znaczone miejsca.

Wreszcie zbliża się ku mówcy lekko przygarbiona, dobrze znana postać. Dotychczas żadne chyba przemówienie — oprócz wczorajszej prof. Joliot-Curie — nie wywarło na obecnym tak silnego wrażenia, jak wspaniałe wystąpienie Erenburga. Skracając się do czoła, subtelna ironia okraszała nieczym był szczerze kamienie — wysoki, patetyczny ton jego słów. Stawała się sprawą dla słuchacza w głębią zadumę, poruszał wszystkie jego uczucia i myśli, a równocześnie ostre cięcia satyryczne wielkiego pisarza wywoływały na sali huragan śmiechu.

Z mocnych, wykutych jak w granicie zdań Erenburga, było źródłem umiłowania ludzkości, socjalizmu, pokoju, niezachwianie przekonanie o słuszności naszej wspólnej sprawy.

Erenburg w mistrzowski sposób pokazał raz jeszcze, że nie którzy zachodni mówcy stanu przypominają żalosnych kardiów, usiłujących na próżno powstrzy-

mać potężną falę pokoju, idącą zwycięsko przez świat.

Wczoraj — kobiety, dzisiaj — młodzież.

W granatowych i czarnych roboczych kombinazonach wbiegają na salę chłopców i dziewcząt ze stolicznych fabryk i przedsiębiorstw budowlanych: „Schichta”, „Swierczewskiego”, PPB — KAM i innych. Przyniesione przez nich pęki białych i czerwonych goździków płyną powietrzną drogą do najdalejzych zakątków sali. Wiele delegatów umieszcza w swych butonierkach po dwa kwiaty, o narodowych barwach polskich.

Wzruszone kobiety — delegatki obejmują i całują trochę zaszewione dziewczęta warszawskie. O podał głównego wejścia jedna z ZMP-ówek wpina kwiaty w czarne swoje włosy delegatki hinduskiej, w ażurowym, powożczym stroju.

„Long live Polish youth!” — wznosi pierwszy okrzyk czerstwy, zażywny Australijczyk. Okrzyk ten staje się hasłem ogólnego entuzjazmu.

Dziesiątki języków mieszają się ze sobą, słychać tylko ułamki słów, rzucanych donośnymi głosami.

Znakomicie skopiowane, w pomniejszeniu: pistolety 9-strzałowe, bomby lotnicze z odrywanymi stabilizatorami, działa, karabinki automatyczne, sztylety — oto zawartość gablotek, w których organizatorzy Kongresu umieścili „zabawki” produkowane w USA dla dzieci amerykańskich i... zachodnio-europejskich.

Przy złożeńskich ekspozycjach zatrzymują się: Abbe Boulter i towarzyszący mu pastor prote stanci w świątecznym ubraniu. Obaj milcząco przypatrują się „zabawkom”, po czym poważny, z troską wzrok księdza Boultera spływa na z oczyma pastora.

Ksiądz Boulter wskazuje ręką na mieszczącą się obok wystawę rysunków polskich dzieci. Rysunki obrazują tragizm wojny i zniszczenie Warszawy.

Ca ne peut plus, avoir lieu (to się więcej stać nie może) — mówi cicho ksiądz Boulter.

Po przemówieniu Erenburga na salę Kongresu wchodzi delegacja młodzieży, która przybyła ze wszystkich stron Polski, aby powitać światowy sztab armii walczącej o pokój.

Przy dźwiękach krakowiaka wkracza na salę długi i barwny wąż młodzieży w strojach ludowych, w koszulach z etniczno-etykietkami, granatowych kombinazonach roboczych, mundurach górniczych.

W grzmocie oklasków rodzi się okrzyk. To murzyński delegat z Zachodniej Afryki i Madagaskaru zaczyna rytmiczne skandować: „Vive la paix!”

Po chwili jeden z nich, nieustannie wymachujący bukietem purpurowych fiołków, rzuca inny okrzyk, którego już zdążyli się nauczyć wszystkie obcojęzyczne delegacje.

„Pokój, pokój, pokój... Rozlegają się pierwsze słowa przemówienia. Sala cichnie.

Delegaci słuchają. Młodzież polska zdaje Kongresowi sprawozdanie ze swej walki o pokój, prowadzonej z entuzjazmem, otyłym z głębi młodych gorących serc.

W grzmocie oklasków przebiega się hymn. Podejmuje go cała sala. Polskie słowa pieśni nie wadzą się z francuskimi, rosyjskimi, niemieckimi, hiszpańskimi, angielskimi. Nie słychać słów, ale pieśń jest harmonijna i potężna.

Przemówienie swe kończy dr Christopher Woodard okrzykiem w języku polskim: „Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Pokój!”

Następnie przewodniczący udziela głosu, wiceprzewodniczącemu Stałemu Komitetu Światowego Kongresu Obrotów Pokoju, PIETRO NENIEMU. Wybitny działacz światowego ruchu obrotów pokoju wstępuje na trybunę wśród rzęsistych oklasków delegatów. Jego przemówienie śledzi Kongres z niesłabnącą uwagą.

(Tekst przemówienia podajemy osobno).

Po krótkiej przerwie przewodnictwo obejmuje p. D'ARBOUSIER, który udziela głosu delegatowi radzieckiemu ALEKSANDROWI FADIEJEWI. Sala bu-

rza oklasków wita wchodzącego na mównicę słynnego pisarza radzieckiego. Oklaski przerywają również wielokrotnie jego słowa. Długotrwała serdeczna owacja wybucha, gdy mówca opuszcza trybunę.

(Przemówienie Fadiejewa podajemy osobno).

Przewodniczący komunikuje następnie delegatom, iż do Prezydium Kongresu napływają liczne depesze, w których przedstawiciele nauki i kultury, osoby prywatne oraz organizacje wyrażają poparcie dla Kongresu.

Depesze takie napłynęły z 31 krajów.

Przewodniczący komunikuje dalej, iż na Kongresie obecnych jest 130 dziennikarzy zagranicznych.

Po tych informacjach przewodniczący zamknął popołudniowe obrady Kongresu.

Płomienna przysięga polskiej młodzieży

Wierność sprawie pokoju łączy nas z wszystkimi bojownikami o pokój

(Dokończenie ze str. 1-cj)

Gdy Lombardo Toledano ogłasza, że przekazuje przewodnictwo nad obradami przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej — Kuo Mo-Jo następuje żywiołowa owacja na cześć Chin Ludowych. Wszyscy obecni wstają z miejsc. Rozlegają się okrzyki na cześć Mao-Tse-Tunga i wielkiego narodu chińskiego. Powiewają tysiące chusteczek z symbolami pokoju.

Następnie wśród gorących oklasków zabiera głos delegat Meksyku — Lombardo Toledano. Wita on Kongres w imieniu narodu meksykańskiego oraz wyraża serdeczne podziękowania narodowi polskiemu za braterskie przyjęcie delegacji na Kongres.

„Od Warszawy do Buenos Aires, od Londynu do Berlina, od Pekinu do Meksyku — mówi Toledano — na całym świecie potężna fala wznosi się ruch pokoju. Mamy za sobą masy, które pragną pokoju. Zebrałmy się tutaj, żeby te pragnienia wcielić w czyn”.

Toledano mówi o nieugiętej walce o pokój, toczącej przez naród meksykański, którego częścią historia jest walka o wolny, spokojny byt. Dziś naród meksykański walczy przeciwko zachodniemu imperializmowi, który chce podbić Meksyk, jak również przeciwko temu, aby młodzież amerykańska stawała się mitem armatnim w wojnie przeciwko wolemu narodowi koreańskiemu. Meksyk nie wysła swoich wojsk do Korei.

Chcemy, aby jad propagandy wojennej został unieszkodliwiony — chcemy pokojowego rozwoju wszystkich narodów — kończy Toledano wśród ogólnej owacji.

Następny mówca, delegat szwedzki, pastor Sven Hector stwierdza, że ruch obrońców pokoju w jego kraju obejmuje ludzi o różnych przekonaaniach politycznych i różnej religii. Do ruchu pokoju przylączyła się nawet ci, którzy nie podpisali Apelu Sztokholmskiego. Mówca podkreśla, że ruch pokoju powinien wzmożnić zaufanie pomiędzy ludami i państwami, przez przekonanie je o konieczności pokojowego współistnienia niezależnie od różnic w systemach ekonomicznych i społecznych.

Przedstawiciel greckich bojowników o pokój, prof. Kokkalis, pozdrawia Kongres w imieniu narodu, który od 10 lat w niesłychanie trudnych warunkach walczy przeciwko obecnej interwencji, wykazując obywatelską odwagę i waleczność.

Mówca stwierdza, że naród grecki przyjął z oburzeniem dekrety dotychczasowe wojska greckie do mordców Mac Artura.

Wstrząsające wrażenie do delegatów wywołują przytoczone przez Kokkalis dane, ilustrujące terror stosowany przez reżim grecki i imperializm amerykański wobec greckich bojowników o pokój i wolność. Szczególnie straszny jest los więzionych dzieci.

„Greccy bojownicy o pokój — stwierdza Kokkalis — wiedzcie, że są Związkiem Radzieckim, Polsce i Czechosłowacji, które wielokrotnie występowały w o-

bronie narodu greckiego. Mimo terroru grecki ruch pokoju rozszerza się niepowstrzymanie — stwierdza mówca wśród oklasków.

Serdecznie witany, przedstawiciel delegacji francuskiej Pierre Cot podkreślił konieczność bardziej szczegółowego dyskusowania problemów stojących przed Kongresem. Odzwierciedlenie różnych punktów widzenia przedstawicieli różnych światopoglądów pomoże w sprecyzowaniu ostatecznych wspólnych wniosków.

Pierre Cot omawia obszernie okoliczności agresji amerykańskiej na Korei, podkreślając, że okoliczności te powinna poznać jak najszersza opinia publiczna na zachodzie.

Entuzjastycznie witają zebra ni wchodzącego na trybunę z komitetu pisarza radzieckiego i czołowego bojownika o pokój — Ilię Erenburga. (Jego przemówienie zamieszczamy oddzielnie).

Końcowe słowa tego przemówienia: „nie pozwolimy aby wybuchła wojna” — toną w żywiołowej owacji urządzonej przedstawicielom narodów radzieckich.

Owacja ta przeradza się w serdeczne powitanie 500-osobowej delegacji młodzieży polskiej. Z młodzieńczej piersi płynie wspaniała pieśń pokoju. Tysiące rąk delegatów wyciągają się do bratniego uścisku z polskimi chłopcami i dziewczętami. Radosnym, pełnym miłości uśmiechem witane są dzieci polskie przez matki z Francji, ZSRR, Anglii, Korei — z całego świata.

Deszcz kwiatów białoczerwonych spływa na stół prezydium. Młodzież wręcza członkom prezydium dziesiątki własnoręcznie wykonanych podarunków. Bez przerwy brzmi potężny — rytmiczny — we wszystkich językach świata wznoszący okrzyk „pokój”.

Na mównicy staje młodzież-

wa delegatka na Kongres, Helena Krzywdzianka. Obok niej czołowi młodzieźowi przewodnicy pracy, Stefan Partyka i Wiecheteł. Padają krótkie słowa meldunku: „Masz wszystkie siły — brzmi m. inn. meldunek — wszystkie nasze zdolności i uczucia, cały zapal naszej młodości i cały entuzjazm budowania szczęśliwego życia oddajemy świętej sprawie zwycięstwa w walce o pokój”.

Dzieciństwo nasze upłynęło w latach pogardy człowieka, w latach mordu, pożogi, zgłiszcz i ludzkiej męki.

Dziś w naszej wyzwolonej ojczyźnie, w boku naszych ojców i matek, każdy dzień pokoju zamieniamy w nowoczesne fabryki, w nowe domy i ulice miast, w nowe kilometry linii kolejowych i dróg.

Taki jest w naszej ludowej, demokratycznej ojczyźnie sens słowa „pokój” i dla każdego z nas młodych nie ma nie większego i nie droższego od życia, które tworzymy, od pokoju, który pozwala nam pomnażać naszą radość, dobrobyt, wiedzę i kulturę — naszą wolność i szczęście”.

Meldunek młodzieży mówi następnie o setkach tysięcy wart pokoju, zaciągniętych przez młodzież dla uczczenia Kongresu.

Ob. Krzywdzianka kończy swe przemówienie złożeniem w imieniu milionów młodzieży polskiej przysięgi na wierność sprawie pokoju.

Słowa przysięgi wywołują po nową potężną manifestację Kongresu. Znowu płynie śpiewa na we wszystkich językach świata pieśń pokoju. Młodzież polską żegnają serdeczne słowa przewodniczącego Kuo Mo-Zo:

— Drodzy młodzi przyjaciele — mówi, Kuo Mo-Zo — przyneśliście na Kongres wiosnę. Oby dzięki wam cały świat żył wiecznie wiosną.

Pragniemy pokoju, by uczyć się i bawić spokojnie

Listy dzieci polskich do delegatów Kongresu

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju młodzież fabryczna, chłopska i szkolna przesyła setki listów do delegatów na II Światowy Kongres Obrotów Pokoju, przesyłając im serdeczne pozdrowienia.

W liście do Wandy Wasilewskiej młodzież z warszawskich zakładów przemysłu odzieżowego pisze m. in.: „Jesteśmy dumni, że Ty, która tak wielką pomoc oddałaś naszej Ojczyźnie w zorganizowaniu pierwszego oddziału Odrodzonego Wojska Polskiego, które u boku bohaterów Armii Radzieckiej wyzwoliło nasz kraj, reprezentujesz dziś miliony ludzi walczących o pokój”.

Twoje życie, wypełnione nieugiętą walką o pokój i szczęście ludzi pracy na całym świecie jest dla nas przykładem, na którym będziemy się wzorować — my, młodzi budowniczo socjalistycznej Polski.

Witamy Cię serdecznie i z Twoim pośrednictwem pozdrawiamy wszystkich delegatów na II Światowy Kongres Obrotów Pokoju. Młodzież polska pragnie pokoju i pokój wywalczyć”.

„Prosimy Cię, byś naszą wolę walki o pokój przekazała całemu światu”.

„Szczególnie serdecznie witamy Was, towarzysko redaktorów „Pionierskiej Prawdy” — pisma naszych braci, pionierów radzieckich — piszą m. in. uczniowie i uczniowie szkoły podstawowej nr 45 w Warszawie do delegatki Związku Radzieckiego Z. Tumanowej. Pragniemy być w naszym imieniu powiedzieli na Kongresie, że my, dzieci polskie domagamy się pokoju. Potrzebny nam jest on po to, by uczyć się i bawić spokojnie. Po to — by nasi rodzice mogli pracować i budować Polskę Ludową.

Domagamy się, ażeby amerykańscy imperialiści zaprzestali bombardowania miast i wiosek koreańskich i żeby dzieci i tam mogły się spokojnie uczyć, a ich rodzice, spokojnie budować”.

W odpowiedzi na list uczniów i uczennic szkoły podstawowej nr 45 Z. Tumanowej —

wa skierowała do dzieci polskich następujące słowa: „Naród radziecki walczy o pokój w imię wolności i niezależności narodów, w imię szczęścia ludzi, w imię wspaniałej przyszłości dzieci. Takie zadanie ludwie radzieckiej wytyczyłi swoim delegatom na II

Światowy Kongres Obrotów Pokoju.

Radzieccy pionierzy przesyłają serdeczne pozdrowienia uczniom nowej Polski i życzą swoim polskim przyjaciółom powodzenia w nauce i w przyszłym aktywnym budownictwie socjalizmu w Polsce”.

W SOJU pod postaciami lantek, obecnie cała dwojdzina. Wysięg z nową fazą wienia przakiego z praję na wojenną nem ponowienie zachodnich mienionych sobą konse-

W Warszawie około 15 albo 16 paździenika.

2. Wysoka komisja soju-nicza wydała nakaz nie udzielania zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd — celem wzięcia udziału w tym Kongresie.

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października, powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3. Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem nr CTB/230 z dnia 22 czerwca 1950 r. W pierwszym rozdziale należy zwrócić uwagę na par. 5.

W imieniu Zjednoczonej Rady do spraw tranzytu zastępca dyrektora dyrekcji wydziału zagranicznego

(—) T. J. Heiligen.

Plan 6-letni wyznacza kierunek pracy dolnośląskiego nauczycielstwa

Zjazd statutowy delegatów ZNP we Wrocławiu

WROCLAW. W sali ORZZ rozpoczął się w sobotę III statutowy zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego z Dolnego Śląska. Zjazd miał za zadanie dokonać wyboru nowego zarządu okręgowego ZNP i nakreślić wytyczne dalszej działalności.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zarz. Obw. J. Krysztofik. Przewodniczący oświadczył, że zjazd odbywa się w czasie, kiedy uwaga całego świata zwrócona jest na stolicę Pol-

Dzieci i robotnicy

Dolnego Śląska posyłają podarki delegatom Kongresu

Tysiące listów i adresów pływających z Dolnego Śląska do II Światowego Kongresu Obrotów Pokoju w Warszawie. Wysła je m. in. młodzież szkół zawodowych, samorządnie przygotowująca poza tym podarki dla delegatów na Kongres.

Przedstawiciel „Słowa” miał możność oglądania tych podarków w kole ZMP w Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego.

Zwraca wśród nich szczególną uwagę piękny talerz ludowy, wykonany przez ucznia Państwowej Szkoły Zawodowej, Szkoła ofiarowała te pamiątkę delegatowi Chin Ludowych.

Piękne album ze zdjęciami pracy szkoły i warsztatów szkolnych uczniowie Państwowego Technikum Mechanicznego w Bolesławcu ofiarowali delegatowi w albanskiem.

Uczniowie ZMP-owcy z Państwowej ofiarowali bohaterowi ZSRR Meresjewowi artystycznie wykonane kowadełko. Uczniowie Technikum Mechanicznego w Oleśnicy przeznaczyli dla delegata Korei łuske ze szrapnela, na której wyrzeźbilił gotybia pokoju.

Wszystkie przygotowane podarunki, świadczą, że młodzież polska żyje Kongresem, łączy się całym sercem z bojownikami o pokój w ich szlachetnej walce o szczęście ludzkości.

Podarunki uczniów szkół zawodowych stanowią zaledwie drobna cząstka ofiarowanych delegatom na Kongres przez dolnośląskich robotników i rzemieślników.

Uczniowie i uczennice Szkoły Politechnicznej ZSL do późnych godzin wieczornych zajęci byli przy pakowaniu upominków.

Zadziwiająco i ich rozmaitość, jak i ilość ofiarodawców. Wśród podarków widzieliśmy zarówno przedmioty praktyczne, jak i ozdobne. Przy pięknym kryształku, znalazł się sznurek sportowy, przy teczce skórzanej — artystycznie wykonana ze słomy waga.

Podarki te będą miłą pamiątką dla uczestników Kongresu.

Warszawa. 18 bm. przybył do Warszawy nowoimienowany ambasador Stanów Zjednoczonych Ameryki p. Joseph Flack.

Doktryna wywewniana w I, która zaostędyż interjaskrawym ty, uchwalano.

Pakt atlantyczny, kładech powionych chęć i że nie wany „utkalcałi się roku

W SOJU pod postaciami lantek, obecnie cała dwojdzina. Wysięg z nową fazą wienia przakiego z praję na wojenną nem ponowienie zachodnich mienionych sobą konse-

W Warszawie około 15 albo 16 paździenika.

2. Wysoka komisja soju-nicza wydała nakaz nie udzielania zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd — celem wzięcia udziału w tym Kongresie.

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października, powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3. Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem nr CTB/230 z dnia 22 czerwca 1950 r. W pierwszym rozdziale należy zwrócić uwagę na par. 5.

W imieniu Zjednoczonej Rady do spraw tranzytu zastępca dyrektora dyrekcji wydziału zagranicznego

(—) T. J. Heiligen.

Plan 6-letni wyznacza kierunek pracy dolnośląskiego nauczycielstwa

Zjazd statutowy delegatów ZNP we Wrocławiu

WROCLAW. W sali ORZZ rozpoczął się w sobotę III statutowy zjazd delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego z Dolnego Śląska. Zjazd miał za zadanie dokonać wyboru nowego zarządu okręgowego ZNP i nakreślić wytyczne dalszej działalności.

Otwarcia zjazdu dokonał prezes Zarz. Obw. J. Krysztofik. Przewodniczący oświadczył, że zjazd odbywa się w czasie, kiedy uwaga całego świata zwrócona jest na stolicę Pol-

W Warszawie około 15 albo 16 paździenika.

2. Wysoka komisja soju-nicza wydała nakaz nie udzielania zezwolenia żadnej osobie, składającej podanie o zezwolenie na wjazd lub przejazd — celem wzięcia udziału w tym Kongresie.

Dlatego też wszyscy pragnący uzyskać zezwolenie na wjazd albo przejazd w okresie od dnia otrzymania tego pisma i do końca października, powinni być poddani szczególnie surowej kontroli, by wszystkie osoby, co do których zostanie stwierdzone, że udają się do Warszawy — nie uzyskały zezwolenia na wjazd lub przejazd.

3. Niniejsze pismo należy rozpatrywać łącznie z pismem nr CTB/230 z dnia 22 czerwca 1950 r. W pierwszym rozdziale należy zwrócić uwagę na par. 5.

W imieniu Zjednoczonej Rady do spraw tranzytu zastępca dyrektora dyrekcji wydziału zagranicznego

(—) T. J. Heiligen.

Drugi dzień obrad II Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA. W drugim dniu Kongresu przewodnictwo obrad popołudniowych objął prof. BERNAL, udzielając wstępnie głosu przedstawicielowi sekretariatu Kongresu, p. GABRIEL D'ARBOUSIER, który przedstawia dalsze, zgłoszone przez poszczególne delegacje kandydatury na członków prezydium Kongresu.

Następnie G. D'Arbousier podaje, iż do sekretariatu Kongresu wpłynął wniosek delegacji Algierii, aby wnieść na porządek dzienny Kongresu problem kolonialny. Kongres przyjmując wniosek. Opracowaniem tego problemu zajmie się komisja polityczna Kongresu.

Jako pierwsza w dyskusji popołudniowej zabiera głos p. DAVIES, żona posła do Izby Gmin, którego list do Kongresu został odczytany w pierwszym dniu Kongresu.

Na wniosek sekretariatu Kongresu ogłoszono powołuje p. Davies do prezydium.

Następnie przemawia przedstawiciel delegacji Meksyku — ORONO.

Podkreśla on, że lud meksykański rozumie dobrze cierpienia, jakie przeżyły narody w czasie II wojny światowej i dlatego nieugięcie walczyć będzie o pokój.

„Pragnę — mówi dalej Orono — przesała pozdrowienia polskiemu chłopcom. Tak samo ofiaruję im walczyli oni z wrogiem swojej ojczyzny w okresie okupacji, tak dziś ofiaruję budującą swą lepszą przyszłość”.

Na mównicy staje przedstawiciel delegacji brytyjskiej, członek Parlamentu brytyjskiego z ramie-

nia partii konserwatywnej, dr CHRISTOPHER WOODARD.

Podkreślając, że uczestnicząc w ruchu obrońców pokoju mimo, że jest członkiem partii konserwatywnej — wyraża on przypuszczenie, że może być po powrocie z Kongresu wykluczony z tego stronnictwa. Stwierdza on następnie wśród oklasków, że nigdy nie widział tyle szczęścia, radości i prawdziwej szczerości, ile zobaczył w Polsce i Czechosłowacji.

„Gdy przekroczyłem tzw. „żelazną kurtynę” na lotnisku w Pradze czeskiej — mówi dr Christopher Woodard — zostałem przywitany muzyką i śpiewem młodzieży czechosłowackiej. Dopiero, gdy udałem się do hotelu, przypomniałem sobie, że nikt nie pytał mnie o paszport. A więc coż to za żelazna kurtyna?”

Mówiono mi, że w Polsce Ludowej przesiaduje się religię. Byłbym niesprawiedliwy, gdybym mówił inaczej, niż widziałem. A widziałem tolerancję religijną. Nie miałem pojęcia, jak uciepieliście tu w Warszawie i wiem, że nie pragniecie wojny. Mówię szczerze i proszę mi wybaczyć nasze błędy. Zróbmy wszystko co w naszej mocy — módlcie się za nas i nie dopuście do wojny”.

Mówca podkreśla następnie, że inny członek partii konserwatywnej Brook mówiąc o ustawie zbrojeniowej oświadczył, że nie ma żadnych dowodów,

Przemawia Pietro Nenni

Obóz pokoju-6-tym mocarstwem świata

Związane są z nim nadzieje całej ludzkości

WARSZAWA. W drugim dniu obrad Kongresu Pokoju, w godz. popołudniowych, wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju, Pietro Nenni. Mówca powiedział:

Gdy w kwietniu 1949 roku pierwszy nasz Kongres zebrał się w Paryżu, dzieliły nas dwa tygodnie od chwili podpisania w Waszyngtonie paktu atlantyckiego. W moim ówczesnym sprawozdaniu stwierdziłem:

Po pierwsze — że podpisanie paktu atlantyckiego oznacza zerwanie jedności Europy i świata i zapoczątkowało kryzys Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po drugie — że jeżeli wojna jest przede wszystkim polityką, a potem dopiero faktem natury wojennej, należy uważać Radę Atlantycką za polityczną, a nie za wojskową, przygotowującą trzecią wojnę.

Po trzecie — że wyścig zbrojeń i zasada interwencji w sprawy wewnętrzne, przyjęta przez sygnatariuszy paktu, stwarzają stałe niebezpieczeństwo.

Upłynęło 20 miesięcy i oto zbieramy się w Warszawie.

JAKĄŻ JEST OBECNA SYTUACJA?

Wojna jest już nie tylko niebezpieczeństwem lub polityką — jest ona faktem, który pograża Koreę w krwi i gruzach, zagraża bezpośrednio Chinom, podlega, gdy w Indochinach, na Malajach i w Burmiej ludy azjatyckie powstały w dalszym ciągu przeciwko imperializmowi.

Doktryna interwencji w sprawy wewnętrzne została zastosowana w Korei w warunkach, które zaostriżyły kryzys ONZ, gdyż interwencje dokonano z jaskrawym pogwałceniem Kartę, uchwalonej w San Francisco.

Pakt atlantycki, o którym mówiono, że oparty jest na układach politycznych, pozbawionych charakteru wojennego i że nie ma on być stosowany „automatycznie, przekształcił się od września bież. roku

W SOJUSZ WOJSKOWY

pod postacią scalonej armii atlantyckiej, podporządkowanej obecnie całkowicie naczelniemu dowództwu amerykańskiemu.

Wyścig zbrojeń wkroczył w nową fazę wskutek przestawienia przemysłu amerykańskiego z produkcji pokojowej na wojenną i w związku z planem ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich. Każdy z wymienionych faktów pociąga za sobą konsekwencje, o których nie ma wątpliwości. Interwencja amerykańska w Korei postawiła narody azjatyckie przed nowymi problemami. Narody te czują się zagrożone w swej niezależności narodowej, politycznej i ekonomicznej, zwłaszcza zaś Chiny, u których granic toczy się obecnie wojna.

Zbrojenia postawiły państwa bloku atlantyckiego wobec konieczności zaniechania reform społecznych, obniżenia stopy życiowej ludności, zaprzestania odbudowy tam, gdzie nie była ona ukończona.

W szczególności remilitaryzacja Niemiec zachodnich wywołuje problemy brzemienne w poważne następstwa. Powstał problem bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Francji.

Wylonił się wreszcie problem ogólnie europejski, gdyż Europa jest w największym stopniu zainteresowana w jednolitości Niemiec pod warunkiem, że jednolistość ta realizuje się na podstawie denazyfikacji i demokracji.

Ogólnie biorąc stwierdzić można, że zarówno w Ameryce jak i w Europie swobody demokratyczne są znów zagrożone. Wyścig zbrojeń i dążenie do wojny wytworzyły wszędzie

NIEBEZPIECZEŃSTWO FASYZMU.

Sądzę, że wśród delegatów na nasz II Kongres panuje całkowita zgodność w ocenie sytuacji i zrozumienie konieczności wzmożenia naszej akcji w ten sposób, by mogła ona sprostać obecnym wielkim niebezpieczeństwom. Mamy potrzebę na temu się, gdyż nasza organizacja wzrastała w miarę zwiększania się groźby nowej wojny.

W moim sprawozdaniu na kongres paryski mówiłem, że to źródło obecnego kryzysu pokoju leży w tym, że Anglicy i Amerykanie wyparli się udziału w japońskim i poczdamskim i że odbywa się sy-

stematyczne niszczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych — takiej, jaka została stworzona w San Francisco. Sądzę, że możemy obecnie pojąć dokładnie błędy polityki amerykańskiej, leżącej u źródła kryzysu ONZ. Departamentowi stanu chodziło wyłącznie o uzyskanie asekuracji przeciwko ruchom wyzwoleniu ludów kolonialnych lub półkolonialnych oraz przeciwko wewnętrznym ruchom demokratycznym i społecznym wewnątrz każdego kraju.

Oto dlaczego do pojęcia agresji włączyli oni walki w obronie przed groźbą faszystów, jak walka ludu czechosłowackiego w lutym 1948 r., lub konflikt między południem a północą w Korei, czy powstanie antyimperialistyczne w Vietnamie, bądź też wreszcie zwykłe przejawy walki klasowej, jak ostatni strajk powszechny w Austrii.

W łonie naszego ruchu obronców pokoju oceniamy oczywiście te wszystkie walki w rozmaity sposób. Rzeczą niezmienne ważną w interesie pokoju jest natomiast to, abyśmy zgodnie głosili

ZASADĘ NIEINTERWENCJI W SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Powinniśmy proklamować jak najbardziej stanowcze zasady, że żadne względy natury ideologicznej, religijnej, narodowościowej, społecznej, politycznej lub ekonomicznej nie usprawiedliwiają interwencji wojskowej w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek kraju.

Obecny Kongres został zwołany na podstawie pięciu punktów propozycji praskiej. Winiem on proponować rozwiązanie co do każdego z tych

punktów i przedstawić swe propozycje światowej opinii publicznej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządów jako podstawę dyskusji i środek przywrócenia



Prof. Joliot-Curie i Pietro Nenni po przybyciu do Warszawy na Kongres.

nia zaufania w trwałość pokoju.

Oto owe pięć punktów:

1. **ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ.** Niebawmy sukces Apelu Sztokholmskiego dowiódł, jak bardzo opinia światowa podziela naszą inicjatywę w sprawie zakazu broni atomowej oraz kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej do celów militarnych. Wydaje się rzeczą konieczną rozciągnięcie zakazu i kontroli na broń bakteriologiczną i w ogóle na wszelką broń masową zagłady ludzi.

2. **POWSZECHNE OGRANICZENIE I KONTROLA ZBROJEŃ WSZELKIEGO RODZAJU.** Kongres powinien podkreślić z większą, niż kiedykolwiek energią, że wyścig zbrojeń pozostaje w rażącej

sprzeczności z oświadczeniami pokojowymi. Zbrojenia niszczą wszelką możliwość dyskusji i kierują ku celom zniszczenia owe potężne środki, które stworzone zostały przez



Prof. Joliot-Curie i Pietro Nenni po przybyciu do Warszawy na Kongres.

genialne umysły i pracę ludzką dla dobrobytu materialnego i kulturalnego ludzkości.

3. **DEMASKOWANIE WSZELKIEJ AGRESJI I POTEPIENIE INTERWENCJI ZBROJNEJ W SPRAWY WEWNĘTRZNE NARODÓW.** Kongres przysłuży się sprawie pokoju, proklamując znów zasadę, że agresja jest wszędzie tam, gdzie dochodzi do interwencji zbrojnej, niezależnie od jej celów i warunków.

4. **POKOJOWE UREGULOWANIE KONFLIKTU KOREAŃSKIEGO ZGODNIE Z KARTĄ ONZ.** Pojedyncze rozwiązania, proponowane przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obronców Pokoju na sesji w Pradze, jest wciąż aktualne. Jednakże sytuacja zaostriżyła się w na-

stępstwie działań wojennych, w toku których wojska interwencyjne przekroczyły 33 równoleżnik, stwarzając bezpośrednie zagrożenie Chin. Świat znalazł się w obliczu groźby rozprzestrzenienia się konfliktu. W obecnym stanie rzeczy rozwiązanie zgodne z Kartą i z duchem ONZ oraz z interesami pokoju wymaga uprzedniego powstrzymania działań wojennych, przedyskutowania całości problemu z Chinami oraz szybkiego rozpisania wyborów w Korei, wolnych od wszelkich wpływów zewnętrznych.

5. **ZAKAZ WSZELKIEJ PROPAGANDY NA RZECZ WOJNY W JAKIMKOLWIEK KRAJU.** Obecna sytuacja świata cechuje powrót do tych samych metod podlegania do wojny, jakie poznaliśmy przed drugą wojną światową ze strony hitlerizmu i faszystów. Kongres winien rozważyć sprawę podjęcia konkretnych środków dla powstrzymania tej zbrodniczej propagandy.

W TYM CELU TRZEBA:

Po pierwsze — abyśmy wierzyli w możliwość współistnienia i pokojowej współpracy różnych ustrojów politycznych i społecznych, demokracji radzieckiej lub demokracji ludowej i demokracji parlamentarnej, socjalizmu i kapitalizmu. Oba systemy nie tylko zresztą współistniały w nie dawnej przeszłości, lecz i współpracowały podczas najpoważniejszego kryzysu historycznej współczesnej, w chwili agresji hitlerowsko-faszystów przeciwko demokracji światowej.

Po drugie — żebyśmy pracowali ze wszystkich sił dla urzeczywistnienia współpracy ekonomicznej oraz wymiany kulturalnej i politycznej między wschodem a zachodem, między wszystkimi narodami bez różnicy poglądów religijnych, filo-

zoficznych, społecznych lub politycznych.

Po trzecie — żebyśmy domagali się dyskusji, z której powinna wyłonić się prawda. Nie można zapewnić pokoju bez dyskusji, porozumienia, kompromisu między ludźmi i państwami o różnej orientacji ideologicznej, politycznej i społecznej.

Wiemy, że co do zasadniczej treści naszego programu zgodni są z nami nawet ludzie podlegli na wpływ kampanii oszczerstw i kłamstw, skierowanej przeciwko naszemu ruchowi. Toteż istnieje dla nas zagadnienie rozleżenia również bezpartyjnymi i bezstronnymi, jakich pragniemy, możliwości spórkania i braterskiej dyskusji z każdym innym ruchem na rzecz pokoju, czy to będzie Międzynarodowy Czerwony Krzyż, czy ruch religijny przeciwko wojnie, czy Brytyjska Rada Pokojowa, czy też ruch propagandy ideałów światowego, kierowany przez wielkiego Einsteina, czy wreszcie Stowarzyszenie Pracy ONZ lub wszelki inny ruch pokojowy.

W ŚWIATOWEJ RADZIE POKOJU.

kłora wybierze nasz Kongres, zarezerwowane będzie z pewnością miejsce dla przedstawicieli tych ruchów pokojowych, którzy zechcą wraz z nami stworzyć podstawy konstruktywnej dyskusji.

Jest jeszcze jeden punkt, na który Kongres powinien zwrócić baczną uwagę: kryzys ONZ.

Dzielo niszczenia Narodów Zjednoczonych posunęło się naprzód tak daleko, że ONZ jest dzisiaj jedynie, według słusznego słowa Pandita Nehru, „ludowa kupałnia naktu atlantyckiego”. Przeciwnie planu Aschersona, sprzeczna ONZ na tor widzącej do jeszcze ostrzejszego kryzysu. Osłabiając Radę Bezpieczeństwa, której podstawą jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw i zastraszenie drzwi przed Chinami, zadano strasliwy cios pokojowi. Kongres powinien zmobilizować potężne siły, których jest reprezentacja, by przeciwstawił wszelkim zamachom na Kartę ONZ.

Aleksander Fadiejew na trybunie

Zmusimy do odwrótu siły wojny

WARSZAWA. W drugim dniu obrad II Światowego Kongresu Obronców Pokoju, w godzinach popołudniowych wygłosił referat przewodniczący delegacji radzieckiej — Aleksander Fadiejew. Poniżej zamieszczamy tekst przemówienia:

Pozwólcie, że przekaże wyrazy serdecznej wdzięczności przyjacielom pokoju w Polsce, całemu Narodowi Polskiemu i jego Rządowi za gościnność, okazaną nam — zwolennikom pokoju całego świata — tu, na



polskiej ziemi. Zwracam się również z pozdrowieniami do naszych brytyjskich przyjaciół, którzy uczynili wszystko, by ludzkie dobrej woli mogli wzajemnie uścisnąć sobie ręce w Sheffield. Nie jest winą przyjaciół pokoju w Anglii, że Kongres Pokoju nie mógł się odbyć w Sheffield, gdyż obecnym razem ci ludzie w rządzie, którzy mają dostateczną władzę, coraz bardziej wciągają swój naród na drogę wojny, wbrew narodowym interesom Anglii.

Władze brytyjskie zakazując odbycia Kongresu w Sheffield ujawniły, że między pokojowymi dążeniami narodu angielskiego i wojowniczymi nastrojami jego rządu istnieje poważna sprzeczność.

W Anglii jest nie mniej przyjaciół pokoju, niż w innych krajach, ale nie wszyscy oni zdają sobie sprawę z tego, jak bardzo realne jest niebezpieczeństwo wojny. Przekonali się oni obecnie, że ich rząd nastrojoną jest wojowniczo do tego stopnia, że nawet złąkt się światowej sławy uczony Jo-

liot-Curie, kompozytora Szostakowicza i ks. Boulier. Przyjaciele pokoju w Anglii mogli jeszcze raz przekonać się, że ich rząd przede wszystkim okazywał się pokojowym dążeniami narodu angielskiego, bo się, by ludzkie dobrej woli w Anglii nie porozumieli się z ludźmi dobrej woli innych krajów na zasadzie pokojowego współistnienia wszystkich krajów i narodów.

DOŚWIADCZENIE APELU SZTOKHOLMSKIEGO

wykazało, że ludzie o najrozsądniejszych poglądach na rozwój społeczeństwa, na religię i kulturę mogą rzeczywiście porozumieć się co do konkretnych projektów, sprzyjających sprawie pokoju na całym świecie. My, radzieccy ludzie jesteśmy gotowi nadal iść na każdą rozsądną propozycję, niezależnie od tego, z jakich wyjdzie kół. Jeśli propozycja ta pomaga utrwaleniu pokoju na całym świecie, jesteśmy gotowi porozumieć się ze wszystkimi prawdziwymi przyjaciółmi pokoju w Stanach Zjednoczonych, Anglii, Kanadzie, krajach skandynawskich, w jakimkolwiek kraju świata. Niezależnie od dzielących nas poglądów na wewnętrzny ustroj polityczny lub ogólną koncepcję życia międzynarodowego, gotowi jesteśmy szukać wspólnej decyzji w każdej sprawie, jeśli na tym gruncie możliwa jest wspólna działalność na rzecz pokoju. Z tego punktu widzenia możliwości wspólnej działalności przyjaciół pokoju są jeszcze ogromne.

Nowa wojna światowa dobiega już do naszych drzwi. Bezcelowym byłoby zajmować się wróżbami — czy termin jest bliski czy daleki, kiedy wreszcie wojna wyważy drzwi; niezbędne są środki, które

NIE DOPUSZCZA DO WOJNY

W naszych oczach, w ciągu dosłownie kilku miesięcy obrzynał kraj, rządzący przez

ludzi, którzy dysponują wszystkimi bogactwami i dobrodziejstwami ziemi — przekształcił inny kraj z 30 milionami ludności o wielowiekowej historii w kupę ruin, prochu i popiołu.

Kraj zalany został krwią dzieci. Wszystkie potworności faszystowskiego zdziwienia, które były rozpatrywane na procesie norymberskim, odżyły przed oczyma matek w umęczonych Korei.

Może Korea znana jest w historii jako kraj — agresor? Może brała udział w agresywnym bloku podczas ostatniej wojny światowej? Może obecnie usiłowała zagarnąć terytorium Stanów Zjednoczonych? Nie! Jest to kraj, który znajdował się w długotrwałej niewoli japońskiego imperializmu. Kraj, przed którym po raz pierwszy powstała możliwość swobodnego życia po zwycięstwie narodów zjednoczonych w ostatniej wojnie.

Ludzie — z trudem wymawiam to słowo w odniesieniu do ludzi, na rozkaz których zniszczono Koreę — ludzie ci twierdzą, jakoby to właśnie Północna Korea była winna temu, że cały kraj został zniszczony, a poważna część ludności wymordowana. A prezydent kraju, który dokonał tego najbardziej zwrócić uwagi na wszystkich, jakie zaszły po ostatniej wojnie twierdzi, że był to jego największy wkład w dzieło pokoju.

Zaproponowałbym panu prezydentowi

WPUŚCIC DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH PIĘĆ ZWYCZAJNYCH KOBIET KOREAŃSKICH

tylko nie wybranych przez pana prezydenta, a przez naród koreański — wpuścić nie więcej niż 5 kobiet koreańskich, które przeżyły wszystko to, co przeszła i co przechodzi Korea, niezależnie od tego czy urodziły się one w Korei południowej czy północnej. Niech one swobodnie wystąpią w szkołach i na uniwersytetach, na zebraniach robotniczych i w stowarzyszeniach religijnych i niech opowiedzą tylko to, co przeżyły, co widziały na własne oczy. Cała amerykańska prasa może w tym czasie rozwinąć punkt widzenia pana pre-

zydenta na tzw. zagadnienie koreańskie. Cały aparat propagandowy rządu USA może występować na tych zebraniach jednocześnie z koreańskimi kobietami i zadawać im kłam. Jeszcze lepiej byłoby, gdyby obok tych kobiet występował Mac Arthur. Jeżeli do tej sprawy, według dzisiejszych zwyczajów amerykańskich nie wchodzi się policja, śmiem twierdzić: każde dziecko i każdy dorosły człowiek w Stanach Zjednoczonych przedewszystkiem koreańskim kobietom niż całej amerykańskiej prasie, całemu aparatowi propagandowemu rządu USA, a Mac Arthur stanie przed narodem amerykańskim jako przestępca wojenny. Dlatego, że naród amerykański przede wszystkim kocha prawdę i dlatego, że nie ma na świecie człowieka mającego sumienie, który nie byłby wstrząśnięty usłyszawszy całą prawdę o Korei.

Jako pisarz radziecki wiem, a to samo wiedzą miliony ludzi na świecie,

JAK ZACZĘŁA SIĘ AMERYKAŃSKA AGRESJA W KOREI.

Ale teraz chcę zwrócić się do tych ludzi, którzy nie wiedzą, jak to się zaczęło, którzy stworzyli sobie inną koncepcję początku wydarzeń koreańskich. Zwracam się do nich z prostym pytaniem: odpowiedźcie — kto i dlaczego odmówił wysłuchania przedstawicieli północnej Korei przy rozpatrywaniu zagadnienia koreańskiego, kto i dlaczego odmówił rozpatrzenia sprawy koreańskiej z udziałem legalnych przedstawicieli Chin. Kto i dla czego odmówił wysłuchania absolutnie wszystkich propozycji pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej, niezależnie od tego, skąd te propozycje pochodziły?

Nie trzeba bynajmniej być prawnikiem, ani dyplomatą, ale trzeba być po prostu człowiekiem, żeby rozumieć, że nie wolno wlażyć żołdackimi butami do kraju, który nikomu nie zagrażał, deptać w tym kraju wszystko co żywe, a potem twierdzić, że wnosi się poważny wkład w dzieło pokoju.

(Dokończenie na str. 7)

Nasza epoka jest epoką wielkiej sprzeczności. Czynniki działające na rzecz wojny zderza się z potężniejszymi jeszcze czynnikami pokoju. Wśród tych wielkich czynników pokojowych nasz ruch zajmuje wybitne miejsce, a fakt, że obrońcy pokoju stoją na czele potężnych nastrojów reprezentacyjnych setki milionów ludzi, zmienia całkowicie nasze perspektywy.

Nasz II Kongres, jego przygotowanie polityczne, które orarowało dziesiątki milionów ludzi i ów swego rodzaju cud techniczny, który umożliwił 2000 delegatom przeniesienie się w ciągu 3-4 dni z Anglii i Francji do Polski, oto fakty, które dowodzą, że ruch obrońców pokoju wyszedł ze stadium ruchu ideowego i stał się siłą, z którą trzeba się liczyć.

Co uczynimy z tej siły?

Oddamy ją jeszcze więcej w służbę naszej idei i naszej woli pokoju drogą nieustraszonej pracy propagandowej i nieustraszonej akcji, której celem jest

DEMASKOWANIE I PIĘTNOWANIE ZBRODNIARZY.

przygotowania nowej wojny, oraz wznowienie przeciw nim, przeciwko ich morderczemu muru woli życia i pokoju, ożywiali ludzi przez nas reprezentowane.

Już obecnie wydaje się rzeczą konieczną, by Kongres skierował pracę naszego ruchu przede wszystkim ku szerokim masom, aby spopularyzować nasze dążenie i rozprzestrzenić naszą propagandę i działalność, a następnie na teren ONZ, aby przedstawić tam nasze propozycje jako konstruktywne czynnik dyskusji i współpracy w wysiłkach nad zorganizowaniem pokoju.

W czasach, gdy odbywał się nasz pierwszy Kongres, musieliśmy stale zwalczać niedoceniające niebezpieczeństwa wojny przez opinie światową. W okresie przygotowań do drugiego Kongresu nasze zadanie przybrało odmienną postać i trzeba było zwalczać tendencje do uwalniania wojny za nieuniknioną. Nasz drugi Kongres wykazuje w sposób niezmienne dobitny, że zdołaliśmy już z jednej strony zdemaskować podstępny wojenny obraz przewidywać bezwład i obojętność, na które liczyli, aby uspić światową opinię publiczną, a z drugiej strony, że dzięki naszej propagandzie każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie wiedzą, że muszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy gmachu pokoju.

Dzięki temu staliśmy się w sposób najzupełniej konkretny 6-ym mocarstwem świata, mocarstwem, które staje w służbie pokoju i z którym związane są nadzieje ludzkości.

Zmusimy do odwrotu siły wojny

(Dalszy ciąg ze str. 5-6)

Teraz jednakże jest już dla każdego oczywiste, że amerykańska agresja w Korei nie przekształciła się, nie mogła i nie może przekształcić się w lekki, krótkotrwały spacer po trupach koreańskiego żołnierza i dzieci.

ROZMATERIAŁ NARÓD KOREAŃSKI OKAZAŁ NIESEWERNĄ ZDOLNOŚĆ OPORU a jego sąsiad — naród chiński oznajmił wszem wobec, że naród koreański nie jest osamotniony. W ten sposób agresor utknął w Korei i jego zwycięstwo jest co najmniej wątpliwe. Przecież krew młodzieży amerykańskiej także leje się strumieniami i jeżeli sprawa nie będzie rozstrzygnięta na drodze pokojowej, krew amerykańskiej młodzieży będzie się lała bez końca.

Czyżby jednak takie położenie w Korei było nieuniknione? Czyżby tak zwane zagadnienie koreańskie nie mogło być rozstrzygnięte na drodze pokojowej? Cały świat wie, że od pierwszych dni wyzwolenia Korei wielokrotnie występowano z propozycjami pokojowego rozwiązania t. zw. sprawy koreańskiej. Korea, jak i wszystkie inne państwa miała i ma prawo do jednolitości i niezależnego bytu. Kraj, którego jestem synem, niejednokrotnie występował z projektami wycofania zagranicznych wojsk z Korei i zjednoczenia tego kraju w jedną całość jako państwa. Propozycje tego rodzaju wysuwane były niejednokrotnie ze strony Korei Północnej. Dokumenty te były opublikowane. Może je przeczytać każdy człowiek, który poważnie pragnie wyjaśnić sobie to zagadnienie.

W WYNIKU OSTATNIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

powstała Organizacja Narodów Zjednoczonych, która ma gła własną i powinna była przyczynić się do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej. Ale ludzie dobrej woli na całym świecie muszą widzieć, że siły zainteresowane w wojnie nie chciały pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie miała siły do prowadzenia rozmów, zdecydowała się na haniebny akt przykrycia flagą Narodów Zjednoczonych amerykańskiej zbrojnej interwencji w wewnętrzne sprawy Korei.

Jeszcze niedawno byliśmy świadkami, jak Nehru, przedstawiciel jednego z największych krajów Azji wniósł swoją propozycję w sprawie pokojowego uregulowania t. zw. sprawy koreańskiej z udziałem koreańskich i udziałem Chin, żywność zainteresowanych w losach Korei. Ale jak można było oczekiwać, agresor nie wziął pod uwagę tych pokojowych propozycji, a Organizacja Narodów Zjednoczonych nie tylko że nie skorzystała z tej swojej możliwości pokojowego rozstrzygnięcia sprawy, lecz poparła wojnę pod swoim sztandarem.

Gorzej jeszcze przedstawia się Organizacja Narodów Zjednoczonych, z którą wszystkie narody świata wiązały tyle nadziei, w świetle innego, jeszcze większego i groźniejszego konfliktu, który dojrzał w bezpośredniej bliskości od nas i może przerodzić się w światową katastrofę. Mówię o remilitaryzacji Niemiec zachodnich, o stworzeniu sił zbrojnych Niemiec zachodnich pod dowództwem tych samych generałów, którzy jeszcze nie dawno dowodzili faszystowskimi armiami, pustoszącymi wiele, wiele krajów, które my tu reprezentujemy.

WYSTARCZY BYĆ CHOĆ TROCHE MYŚLĄC CZŁOWIEKIEM,

by rozumieć: nie ma żadnych innych dróg rozstrzygnięcia sprawy niemieckiej, jak zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym, demokratycznym i milującym pokój państwem niemieckim, jak wycofanie wszystkich obcych wojsk z terenu tego państwa.

A jednak siły wojny nie chcą pójść na pokojowe rozwiązanie sprawy Niemiec. Powstają agresywne bloki i związki, do których wchodzi jedna część Niemiec, część zachodnia nawet nie poproszą o uczestnictwo, ale jako najbardziej aktywny i najsilniejszy wśród europejskich partnerów krwawej gry.

W MYŚL ROZKAZÓW Z OCEANU

szady państw zachodnich z roku na rok powiększają budżety wojenne, spadające ciężkim brzemieniem na barki narodów. Trwa niesłychany wyścig zbrojeń. Planuje się jakieś liczne dywizje powinno wystawić każde państwo dla przyszłej wojny na-

pastniczej. Znamienne, że na udział takiego, zdawałoby się potężnego mocarstwa jak Luksemburg, wypadła niewiele mniej dywizji niż na Stany Zjednoczone. Jasne, że zaoceaniczny szefowie nie kwapią się dać żołnierza, a swych partnerów europejskich pocieszają iluzją łatwego zwycięstwa przy pomocy bomby atomowej. I nikt, jak widać, nie interesuje się tym, co o tej sprawie myśli zwyczajny francuski, angielski, belgijski żołnierz, albo żołnierz z Niemiec zachodnich, albo żołnierz z Luksemburga, choć to on będzie musiał przelewać krew w interesie amerykańskich monopolii.

Zdawać by się mogło, że tu oto jest pole działania dla zastosowania wszystkich możliwych środków pokojowych, którymi dysponuje Organizacja Narodów Zjednoczonych. Niestety, przekształciła się ona w narzędzie popierania siły wojny, w narzędzie tym niebezpieczniejsze, że ukrywa się ono pod płaszczkiem obłudnych frazesów o umiłowaniu pokoju.

Oto dlaczego popieram propozycję kierownika ruchu zwolenników pokoju p. Joliot-Curie, aby nasz Kongres Pokoju zwrócił się do ONZ z żądaniem rzetelnego wykonywania nałożonych na nią przez narody obywateli umiłowania pokoju, organizowania pokojowej współpracy krajów, narodów i państw. Podtrzymuje również propozycję Joliot-Curie i Nenni, byśmy w imieniu setek milionów przyjaciół pokoju na całym świecie, w odczynie do ONZ powiedzieli:

„Wykonujcie swe obowiązki wobec historii i ludzkości! Jeżeli zaś nie będziecie ich wykonywali, narody świata znajdą sposoby by porozumieć się poza wami. Nie chcemy wynaleźć nic nowego, chcemy wykonania w rzeczywistości tego, co było wpisane na sztandarze ONZ w okresie jej tworzenia. Chcemy praktycznej realizacji tych deklaracji o pokoju, o niedopuszczalności użycia w celach wojennych środków masowego zniszczenia jak broń atomowa, chemiczna i bakteriologiczna, o redukcji zbrojeń itd. Jeśli siły wojny wewnątrz ONZ nie dadzą nam możliwości urzeczywistnienia naszych własnych deklaracji, to narody świata, znacznie liczniejsze, niż te pięćset milionów ludzi, które podpisały Apel Sztokholmski — zmuszą do odwrotu siły wojny, zjednoczą się ponad waszymi głowami na gruncie pokojowej współpracy i zrealizują prawdziwy program trwałego pokoju, program badany wyrazem żywotnych interesów wszystkich narodów”.

Oto dlaczego popieram propozycję złożoną przez p. Joliot-Curie i wielu delegatów, aby do prowadzić do końca żądania Apelu Sztokholmskiego w sprawie bezwarunkowego zakazu broni atomowej i uznania za przestępstwo wojenne tego rodzaju, który pierwszy zastosuje ten rodzaj broni. Popieramy również propozycję, by uzupełnić żądanie zakazu broni atomowej — żądaniem bezwarunkowego zakazu broni chemicznej i bakteriologicznej.

W odpowiedzi na Apel Sztokholmski w sprawie zakazu broni atomowej rozlegały się głosy, że w niektórych krajach przeważa jeden rodzaj zbrojeń, w innych zaś — inny rodzaj broni, że zakaz jednego rodzaju broni jest korzystny dla jednej strony i niekorzystny dla drugiej strony. Głosy te były głosami obłudy. MY, ZWOLENNICY POKOJU przedstawiciele najróżnorodniejszych narodowości, nieraz mówiliśmy, że zakaz bomby atomowej i innych środków masowego zniszczenia jest pierwszym i niezwykle ważnym krokiem na drodze do ustanowienia pokojowej współpracy między krajami. Jednakże olbrzymi wyścig zbrojeń, wzrost sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu nie tylko stanowią ciężkie ekonomiczne brzemie dla narodów, lecz są źródłem zbrojnych konfliktów i mogą stać się źródłem agresji, jak o tym narody przekonują się mogły w przeszłości, jak i w czasach obecnych.

W imieniu swych przyjaciół z delegacji radzieckiej i w swoim własnym imieniu, pragnę wnieść swój wkład do Statutu Pokoju, który ustalony zostanie na naszym Kongresie w wyniku konstruktywnych propozycji szeregu delegacji — proponuję następujący wniosek do występnego rozpatrzenia komisji Kongresu:

„Zwrócić się w imieniu Kongresu do wielkich mocarstw z wnioskiem o przeprowadzenie w ciągu lat 1951 i 1952 równomiernego i progresywnego ograniczenia wszystkich sił zbrojnych, włączając w to siły lądowe, powietrzne i morskie, w granicach od jednej trzeciej do połowy obecnego ich stanu.

Zorganizować przy Radzie Bezpieczeństwa międzynarodowy organ kontroli, posiadający własną autorytatywną inspekcję, kontrolującą realizację zarówno ograniczenia zbrojeń, jak i zakazu broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej.

Skuteczna kontrola międzynarodowa powinna obejmować nie tylko zbrojenia i produkcję broni, lecz również — na żądanie międzynarodowej komisji kontrolnej — można przeprowadzić inspekcję w stosunku do przypuszczalnych zbrojeń lub produkcji broni poza danymi zgłoszonymi”.

W świetle nowych dokumentów

„Strategia” Departamentu Stanu U. S. A. w walce ze światowym ruchem obrońców pokoju

W czasie konferencji prasowej, która odbyła się w Warszawie w dn. 16 bm., po otwarciu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przewodniczący delegacji brytyjskiej, prof. Crowther podzielił się z dziennikarzami ciekawą obserwacją. Przed mówieniem premiera Attlee, atakujące Kongres i jego uczestników — powiedział prof. Crowther — odznaczało się zadziwiające niechlupaczym stylem i rolowo się od błędów językowych — gramatycznych, świadczących o nie — angielskim pochodzeniu tekstu.

Głęboka trafność obserwacji prof. Crowther potwierdza nie tylko analiza literacko — gramatyczna przemówienia premiera Attlee. Potwierdza ją bodaj jeszcze dobitniej — i w całej pełni — analiza polityczna pewnych posunięć amerykańskiego departamentu stanu.

Ujawnione dokumenty świadczą, że utworzony przy State Department „urząd strategii psychologicznej” („Psychological Strategy Board”), którym kieruje zastępca sekretarza stanu minister Edward W. Barrett, opracował drobiazgowy system zarządzeń i poczynił, wymierzony przeciwko ruchowi obrońców pokoju.

MAŁENKI NAWIAS

Tu otworzyliśmy niewielki nawias, by w nim zmieścić osobę i działalność mister Barretta. Z zawodu dziennikarz, obecnie zastępca sekretarza stanu pracował w dziale propagandy i reklamy „Columbia Broadcasting Co.”, potem był redaktorem naczelnym ultrareakcyjnego tygodnika „Newsweek”, zwianego — poprzez osobę Harrimana — z ugrupowaniami finansowymi Rockefellera i Morgana.

W 1948 r. mister Barrett został powiernikiem interesów „Franklin Savings Bank, New York” i przedziwnie łączył swoje szeroko rozgałęzione, wielkokapitałowe kontakty i interesy ze sprawami... kultury, i to jeszcze na skalę światową — w UNESCO.

31. I. 1950 r. mister Barrett jako wytrawny już mąż zaufania „big businessu” (wielkiego kapitału), otrzymuje nominację na podsekretarza stanu (w State Department). Zauważmy, że ta nominacja zbiega się z oświadczeniem prez. Trumana o zamiarze wyprodukowania bomby wodorowej. W sierpniu b. r. Barrett obejmując kierownictwo nowoutworzonego „Urzędu strategii psychologicznej”, w którym to urzędzie — jak podaje ofi-

cialny biuletyn departamentu stanu — zasiadają przedstawiciele centralnego wywiadu wojskowego USA (Central Intelligence Agency), departamentu obrony USA oraz szefostwa połączonych sztabów USA.

W maju b. r. mister Barrett udaje się w podróż inspekcyjną do Europy zach., odbywa poufne rozmowy z dyr. Warnerem z londyńskiego BBC, z paryskim ministrem informacji Feitgenem — itd. Cel rozmów skoordynowanie i wzmocnienie antyradykalnej i antypokojowej propagandy radiowej państw paktu atlantyckiego.

Zamknijmy nawias i powróćmy do waszyngtońskiego systemu zarządzeń, wymierzonych przeciwko ruchowi pokoju.

MEMORANDUM DEPARTAMENTU STANU

Od pewnego czasu „Urząd strategii psychologicznej”, kierowany przez mister Barretta, podjął gorączkowe wysiłki, aby uzgodnić i wzmocnić akcje policji i wywiadów państw paktu północno — atlantyckiego, zmierzając do zerwania II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

W pierwszych dniach września b. r. — jak wynika z tajnego dokumentu odsłaniającego kulisy całej tej akcji departamentu stanu — State Department skierował do wszystkich rządów paktu północno — atlantyckiego memorandum, w którym m. in. Acheson zalecał tym rządów podjęcie zdecydowanych i stanowczych kroków przeciwko przygotowaniu do II Kongresu Obrońców Pokoju. Memorandum wylicza szereg środków i represji policyjnych, które — zdaniem departamentu stanu — mogły by najskuteczniej doprowadzić do zerwania Kongresu. W szczególności — celem wywołania wrażeń, że Kongres ma charakter tendencyjny i jednostronnie polityczny — dokument departamentu stanu zalecał odwołanie wiz najwybitniejszego i najpopularniejszego przedstawiciela nauki, kultury i sztuki, przedstawiciela przesłan religijnych oraz działacza mieszczańskich partii politycznych, którzy popierali idee Kongresu Obrońców Pokoju.

Na poparcie swoich żądań departament stanu powołuje się w memorandum na artykuł 4 paktu atlantyckiego. Przypominamy, że artykuł ten głosi:

„Strony umawiające się przeprowadzą konsultacje w każdym wypadku, gdy — zdaniem któregoś z nich — powstanie

nie groźba dla całości terytorialnej, niepodległości politycznej lub bezpieczeństwa którejkolwiek strony”.

Podkreślić należy, że osobne memorandum departamentu stanu skierował do Londynu — wcześniej, niż do pozostałych krajów paktu atlantyckiego. W „londyńskim” memorandum departament stanu zalecał rządowi brytyjskiemu podjęcie stanowczych kroków, które by za wszelką cenę utraciły możliwość odbycia Kongresu na terytorium W. Brytanii.

ŹRÓDŁO BŁĘDÓW... JĘZYKOWYCH PREMIERA ATTLEE

Wystarczy teraz z powyższymi zaleceniami departamentu stanu porównać tekst głośnego już oświadczenia premiera Attlee do przedstawicieli W. Brytanii za granicą, aby niezwłocznie wykrzyć źródło... amerykańizmów, tak fatalnie zniekształcających angielszczyznę premiera Attlee oraz jego poczuć „tradycyjnych wolności”.

„Rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę — pisze mister Attlee w swoim oświadczeniu, powtarzając niemal dosłownie zalecenia memorandum departamentu stanu — że spoczywającego na nim, zgodnie z paktem atlantyckim, obowiązkiem uczynienia wszystkiego, co jest w jego mocy, aby przeszkodzić w odbyciu Kongresu”.

I kompozytor Szostakowicz, którego muzyka — w myśli art. 4 paktu półn.-atlantyckiego — stanowi śmiertelną groźbę dla całości terytorialnej, bezpieczeństwa i niepodległości politycznej W. Brytanii i USA, nie został wpuszczony na „wolną” ziemię angielską. Obok wielu innych delegatów na Kongres, którzy mając odmienny od meżów zaufania wielkiego kapitału pogląd na wartość życia milionów prostych ludzi, walczą nieustraszenie o pokój.

STRATEGIA, KTÓRA ZAWODZI

Gorączkowa działalność kierowników departamentu stanu, którym ruch obrońców pokoju spędza sen z powiek, nie ogranicza się do omówionego memorandum — i do gruntownego skompromitowania „socialistycznego” rzędu p. Attlee. Pragnąc za wszelką cenę zneutralizować wpływ Kongresu Obrońców Pokoju na nastroje szerokiej masy, „Urząd strategii psychologicznej” przygotowuje — według

ścisłych wskazówek mister Barretta — wybór „dokumentów”, które mają zdyskredytować pożądaną z dniem — każdym, powszechny ruch obrońców pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wykazać równocześnie wszystkie rzekome „dobrodziejstwa” imperialistycznej „pax americana”.

Materiały te zamierza się rozkolportować wśród uczestników sesji zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych. Tymczasem zaś kolportuje się je częściej wśród zjednoczonych filii „Głosu Ameryki”. Dla przykładu: w dniu otwarcia Kongresu — nie licząc ataków centrali nowojorskiej — wszystkie pododdziały zach.-europejskie nadsyłały specjalne audycje, głównie atakujące Kongres, BBC nadało list otwarty niejakiego C. A. Smitha, prof. uniwersytetu londyńskiego i Cambridge, w którym to liście do kierownika polskiej delegacji na Kongres mister Smith powtarza najhaniebniejsze fałszerstwa historyczne, dotyczące lat 1939—1945 („dokumenty”). Radio Rzym, w audycji „Masło i armaty”, wychwalało amerykański „pokój przez siłę”. Radio Watykan gwałtownie zaatakowało list księży i katolików francuskich do księży i katolików francuskich, protestujący przeciw remilitaryzacji Niemiec zach. I „napietowało” ten protest jako... „próbę wciągnięcia katolików francuskich do akcji antyamerykańskiej”.

Oto pokłosie tylko jednego dnia. „Psychological Strategy Board” nie może uskarżać się na nieposłuszeństwo swoich podopiecznych...

A mimo wszystko p. Acheson i Barrett są bardzo kiepskimi strategami i jeszcze gorszymi psychologami, jak o tym świadczą wspaniałe przebiegi II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i potężny odzew, który Kongres wzbudził w sercach setek milionów.

Na coż się bowiem zda „Urząd strategii psychologicznej”, skoro jego kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę psychologiczną narodów: wola pokoju i życia, której nie ma i nie będzie. Na coż się zda „Urząd strategii psychologicznej”, skoro jego kierownicy zapoznają zasadniczą prawdę strategiczną naszej epoki: siłę oddziaływania na masę idei sprawiedliwości społecznej i pokojowego współzycia narodów.

B.W.
„Życie Warszawy”

Słowo sportowe

Wielki wyścig motocyklowy o puchar przechodni Woj. Komitetu Obrońców Pokoju

Motocykliści Dolnego Śląska solidaryzując się ze sportowcami całej Polski, celem uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, organizują w dniu dzisiejszym wielki wyścig motocyklowy o puchar przechodni Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Wyścig odbędzie się we

wszystkich kategoriach, z tym, że kategorie maszyn od 250 cm, posiadają systemem Grand Prix, to znaczy wszyscy razem. Start poszczególnych kategorii nastąpi co minutę.

Na starcie ujrzymy doborową stawkę motocyklistów okręgu z Kosierbem, Schüttem, Slaboniem i radowym mistrzem Polski w kat. 130 cm

Niedziela decydujących spotkań

Ostatnie mecze ligowe przyniosą definitywne wyjaśnienie

Przeszło już do tradycji, że sytuacja w rozgrywkach ekstraklas piłkarskiej wyjaśnia się zawsze dosłownie w „ostatniej minucie” — to znaczy w ostatnim dniu mistrzostw. I w tym roku tradycji tej stało się zadość.

Na pozór jasna sytuacja w układzie tabeli nie dała do tej pory ostatecznej odpowiedzi na pytanie — kto zostanie mistrzem, i kto towarzyszyć będzie poznańskiemu Związkowcowi w spadku do II ligi?

Murówany, zdawałoby się, kandydat do tytułu mistrzowskiego — krakowska Gwardia stoi w spotkaniu radlińskim z tamtejszymi Górnikami przed poważnym, a nawet decydującym, zadaniem. Twardy zespół górniczy absolutnie nie leży krakowiakom (przekonali się oni dwukrotnie o tym na własnej skórze).

W dzisiejszym spotkaniu gwardziści będą musieli włożyć w grę maksimum umiejętności i ambicji, by mecz ten wygrać. Chorzowska Unia, która w skrytości liczy na „poślizgnię-

cie” się Gwardii w Radlinie, chyba bez większego wysiłku pokona łódzkiego Włókniarza, który już wywindował się w „bezpieczne” miejsce tabeli.

W Poznaniu Kolejarz podejmuje stołeczny CWKS. Nie wydaje się nam, by „gościna” ta wypadła korzystnie dla drużyny wojskowych, a wte- dy...

„Drugim” „spadkowiczem” wyłoniony zostanie w meczu bytomskim, gdzie Górnik spotka się z Budowlanymi z Chorzowa. Zwiększono miejscowych leży w granicach ich możliwości.

Pozostałe dwa spotkania nie będą o tak poważnym ciężarze gatunkowym jak powyższe cztery.

Związkowiec z Krakowa powinien się bez większego trudu uporać z poznańskim imiennikiem.

Szanse spotkania Kolejarz Warszawa — Ogniwo Kraków są dosyć wyrównane, a o zwycięstwie zdecydować lepsza dyspozycja strzałowa napastników jednej z drużyn. (grek).

Plotką na czele. Poza nimi zobaczymy w kategorii 500 cm Rodakiewicz na specjalnie wyścigowym Exceelsiorze.

Wyścig rozegrany zostanie w konkurencji indywidualnej i drużynowej o puchar przechodni.

Jak wiemy puchar w pierwszym wyścigu, jaki odbył się w czerwcu, zdobył zespół Związkowca Wrocław.

Czy wrocławianie powtórzą swój sukces sprzed miesiąca zobaczymy dzisiaj o godzinie 14.30.

Start i meta wyścigu znajdować się będą przed Halą Ludową przy ul. Wróblewskiego, dalej trasa prowadzić będzie ulicami Kopernika, Mickiewicza do Wróblewskiego.

Wrocławianie powtórzą swój sukces sprzed miesiąca zobaczymy dzisiaj o godzinie 14.30.

Start i meta wyścigu znajdować się będą przed Halą Ludową przy ul. Wróblewskiego, dalej trasa prowadzić będzie ulicami Kopernika, Mickiewicza do Wróblewskiego.

Wrocławianie powtórzą swój sukces sprzed miesiąca zobaczymy dzisiaj o godzinie 14.30.

Start i meta wyścigu znajdować się będą przed Halą Ludową przy ul. Wróblewskiego, dalej trasa prowadzić będzie ulicami Kopernika, Mickiewicza do Wróblewskiego.

Wrocławianie powtórzą swój sukces sprzed miesiąca zobaczymy dzisiaj o godzinie 14.30.

Kalendarzyk imprez

Godz. 9-ta — Stadion Pafawag: Błyskawiczny turniej piłkarski kół sportowych Pafawagu.

Godz. 10-ta — Sala przy ul. Prełata (Krzyki): OWKS — Spółnia Kłdko o mistrzostwo koszykowej kl. A.

Godz. 11-ta — Ośrodek Kultury Fizycznej (Stadion Olimpijski): AZS Ib — Kolejarz Świdnica, mecz koszykówki o mistrz. kl. A.

Godz. 11-ta — Kryta pływalnia (ul. Teatrna): Okręgowe mistrzostwa pływackie Szkół Ogólnokształcących.

Godz. 11.30 — Stadion Gwardii: OWKS — Ogniwo, mecz piłkarski o mistrz. kl. A.

Godz. 13-ta — Stadion Pafawag: Związkowiec Wr. — Stal-Polewag, mecz piłkarski o mistrzostwo kl. A.

Godz. 14-ta — Stadion AZS (Złotych): Włókniarz Kraków — AZS, mecz szczypleniaka o mistrzostwo II ligi.

Godz. 14.30 — ul. Wróblewskiego (Kolo Hall Ludowej): wyścig motocyklowy o puchar przechodni Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Godz. 16-ta — Ośrodek Kultury Fizycznej (Stadion Olimpijski): Gwardia — Ogniwo, mecz koszykówki o mistrz. kl. A.

Szkolne Koła Sportowe w walce o pokój

Młodzież Szkół Ogólnokształcących, zorganizowana w S. K. S-ach i w hufcach SP., głęboko wstrząśnięta podstępem stanowiskiem anglosaskich podżegaczy wojennych, którzy uniemożliwili odbycie II Światowego Kongresu Pokoju, w Anglii, zobowiązuje się swym czynem sportowym wykazać jak najskuteczniejszy udział w zwycięstwie w walce o Pokój.

Swym wkładem w zdobywanie sprawności fizycznej, stać na straży Pokoju i Postępu przez uzyskanie jak największej ilości odznak BSPO i SPO w oparciu o wzory Związku Radzieckiego.

Dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju, odbywającego się w Warszawie, sportow-

cy szkolni i Członkowie hufców SP., stają w dyscyplinie socjalistycznej do pracy o zbudowanie potężnej Polski Ludowej, zaprzysiężonej z mityngami i pokój narodami świata.

Młodzież Szkolna, włączając się w ogólny nurt manifestacji narodu polskiego na rzecz Pokoju, w dniu 19 listopada br. (niedziela) bierze masowy udział w Okręgowych Mistrzostwach Pływackich, organizowanych przez Wydział Oświaty Prezydium W.R.N., na krytej pływalni przy ul. Teatrnej o godz. 11-ej.

Drużyna narodowa Holandii i nieoficjalnym meczu piłkarskim z teamem amatorskim Anglii wygrała 4:2 (2:2).

(Dokończ...)
Ci miesz...
ry chcieli...
system gos...
ologii, swo...
piloby nier...
wojny: nie...
wojny przy...
ny może z...
lityzacyjno...
wem socjal...
wojna nie...
do socjalis...
cy postępu...
je nowa w...
ruczaby lu...
szczęcie b...
ra jest nie...

Na dla zw

Ja sądzę, istnieją dzi...
nionych, m...
niezwykła...
Ja mam co...
planety, ale...
szerna i je...
miejsca dla...
nych syste...
Mogą się b...
dy soba, b...
wał drzwi...
pretekstem

Checc

My wszyscy...
kres wzrost...
stem przek...
my tego. c...
za. Nie m...
wojny, naw...
siada się t...
cy nagrom...
śli nie zatr...
lionów lu...
wien pot...
Jako pisarz...
wa. Mówię...
cz. Słowo...
człowiekow...
haterem, p...
chetych...
miłość w j...
wo może...
człowieka...
jego sumie...
do niskich...
Kiedy Hi...
mie na s...
działy za...
jak to się...
„buergerzy”...
pracy mog...
bandytami...
czasie roz...
kiedy są...
skich zbro...

Nie

Jakż...
gnąć pon...
okropności...
ma znowu...
podpalacz...
znowu usły...
nych krok...
Londyn ma...
wać się...
ukrywać s...
mia? Czyż...
ski, który...
z filmów...
Hollywood...
swej ziem...
śmierć? Cz...
nowej woj...
fimy posk...
ja przegot...
tylko hod...
sioćczy ży...
ale którzy...
za zamach...
usługają z...
nów, wpoic...
złości jedn...
innymi, nie...
narodów i...
w jego m...
Wojna —...
człowieka...
krew dzie...
spojnienie...
cia syna...
Lecz ist...
których wo...
niem. Nie...
swymi rak...
calego swi...
stolu i zaw...
serwetki...
News”, org...
finansjery...
„Jeżeli po...
wście zap...

Parlamente wszystkich krajów winny uchwalić ustawę w obronie pokoju

minister Bar-
kumentów"
tytować po-
n każdym
rońców po-
n Związku
zac równo-
ekome, do-
alistycznej

za się roz-
uczestni-
nia ogólnie-
nych.
lportuje się
zjednoczo-
neryki". Dla
i otwarcia
zac ataków
— wszyst-
ch-europej-
audyuje
ce Kongres
arty nieja-
prof. uni-
i Camer-
licie do
delegacji na
h powtarza
zestawa hi-
at 1938—
Radio
Masto i ar-
amerykan-
de". Radio
zako-
kolików po-
kolików fran-
przeciw
miec zach-
en, protest
nicipia kato-
o akcji an-

zysko pa-
t są banda-
i jeszc-
logami, jak
wzspamię-
owego Kon-
Pokoju i
których se-
cerach se-

zda Urząd
skoro
kierownicy
za prawa
odow: wo-
ie i niki
cóż się sta-
psychologii
rownie
prawde stru-
kie, się od-
idei spr-
ej i pokoje-
narodów.
B. W.
Warszawie

ryzik

on Pafawagi
nej pilkars-
uagu.
z ul. Pre-
Kłodzko o m-
kl. A.
odek Kultury
limpijski:
rz Świdnic-
mistrz. kl. A.
ta pływania
tua pływac-
tatekcy.
on Gwardii
mecz pilkar-
on Pafaw-
o mistrzost-

on AZS (Za-
uo — AZS
o mistrzost-

wróblewski-
ej):
y o puchar
zkiego Kom-
ju.
odek Kultury
limpijski:
mecz kosm-

owe

wie hufców
plinie socja-
o zbudowa-
ki Ludowej
mitujacymi
wiata.
wiazając
manifestacji
a rzecz Po-
stopada br-
masowy u-
ch Mistrzo-
organiz-
N.Z., na kry-
ul. Teatrak-

Holandii w
pilkarstwa
n Anglii w

(Dokończenie ze str. 1-ej)
Ci mieszkańcy Ameryki, którzy chcieliby zachować swój system gospodarczy, swoją ideologię, swój styl życia, postępowanie, nie mogą nie liczyć na wojnę. Wydarzenia ostatnich czterdziestu lat wykazały, że wojny przyspieszają przemiany społeczne, ale jak wojna nie może zabezpieczyć kapitału, tak wojna przyspiesza jego socjalistyczne idee, tak wojna nie jest również drogą do socjalizmu. Ludzie, pragnący postępu, rozumieją dobrze, że nowa wojna światowa odrzuciłaby ludzkość wstecz, niszczyłaby bazę materialną, która jest niezbędna do budowa-

nia bardziej doskonałego społeczeństwa.
Żaden obywatel, szczerze miłujący przyszłość, nie zgodzi się zapłacić tak drogo za zwycięstwo swoich idei. Wojna nie jest akuszerką historii, wojna — to „fabrykanta aniołków”, która niszczy kwiat ludzkości. Wojna jest sprzeczna z naszą radziecką filozofią, z naszą etyką, z naszymi pragnieniami, bo my ufamy przyszłości, i wszystkie dzieci świata, nie tylko dzieci Moskwy, lecz także i dzieci Nowego Jorku, są naszą nadzieją, naszymi przyjaciółmi, naszymi sprzymierzeńcami.

Na świecie jest dość miejsca dla zwolenników różnych systemów

Ja sądzę, że porządku, jakie istnieją dziś w Stanach Zjednoczonych, martwią mnie najmniej, niż radziecki ustroj społeczny. Ja, mimo to jednak jestem za pokojem, za pokojem nie tylko z Ameryką Howarda Fasta i Robersona, ale także za pokojem z Ameryką pana Trumana i pana Achesona. Wiem, że jest na świecie wielu ludzi, którym nie podoba się socjalizm. Mam nadzieję, że pan Truman i pan Acheson też wiedzą ze swej strony, że jest na świecie mało ludzi, którzy wolą socjalizm od kapitalizmu.

Mamy co prawda jedną tylko planetę, ale jest ona dość obszerna i jest na niej dość miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. Mogą się oni porozumieć między sobą, by nikt nie wylał w drzwi cudzego domu pod pretekstem antypatii dla po-

glądów właściciela tego domu i by nikt nie rzucał kamieniami okno sąsiada jedynie z tego powodu, że sąsiad ten myśli inaczej, mówi inaczej, żyje inaczej.

„Chcesz pokoju — szukaj wojny”, to niebezpieczna dewiza jednego z najbardziej wojowniczych autorów jednego z najbardziej wojowniczych państw powtarzają obecnie ludzie, którzy przygotowują wojnę i którzy jej pragną. Stawiają się oni przekonać swych współobywateli, że im więcej jest na świecie bomb czy pocisków, tym spokojniej spać mogą dzieci. Cechow powiedział kiedyś, że jeśli w pierwszym akcie dramatu wiś na ścianie karabin, to w ostatnim akcie ktoś powinien z tego karabinu wystrzelić. Nie można zapobiec wojnie zwiększając zbrojenia. Można jej zapobiec jedynie zmniejszając zbrojenia i niszcząc broń.

Chcemy wreszcie położyć kres wzrostowi zbrojeń

Wszyscy chcemy położyć kres wzrostowi zbrojeń i jesteśmy przekonani, że dopniemy tego. Ale to nie wystarczy. Nie można rozpoczynać wojny, nawet wtedy, gdy posiada się tysiące i setki tysięcy nagromadzonych bomb, jeśli nie zatruło się sumień milionów ludzi, do wojny bowiem potrzebni są żołnierze. Jako pisarz znam potęgę słowa. Mówię to z dumą i gorąco. Słowo może dopomóc człowiekowi, by stał się bohaterem, powołać go do szlachetnych czynów, wzniesić miłość w jego sercu. Ale słowo może również upodlić człowieka, odrzucić go, uspić jego sumienie, popchnąć go do niskich uczynków.

Kiedy Hitler rzucił swe armie na spokojne kraje, ludzie zadawali sobie pytanie: jak to się stało, że stateczni „burzerzy”, uczciwi ludzie pracy mogli pójść za tymi bandytami i mordercami? W czasie rozmaitych procesów, kiedy sądzono faszystowskich zbrodniarzy, wielu lu-

dzi nie mogło pojąć: skąd się wzięli ci wyrachowani kaci, skąd się wzięły te potwory, które rozpały pięć Oświęcimów? Skąd wypłynęła Ilsa Koch, która sporządzała abazury z ludzkiej skóry? Ludzie przypominali sobie mimo woli Weimara i Heideberga, skromność i wrażliwość prostych Niemców przechadzających się pod owiecznymi lipami; grę w kregle; tę niewinną rozrywkę dziadków SS-manów — robotki ręczne, którymi zajmowała się babka Ilsa Koch.

Okrucieństwo nie spadło z nieba, kult brutalnej siły nie tkwił we krwi przeciwnego Niemca, pogarda dla ludzi innych ras nie stanowiła mistycznej istoty mieszkańców Weimaru czy Heideberga. Duch grabieży, pycha rasistowska i nacjonalistyczna, okrucieństwo, amoralność — zostały wpojone niemieckim ludziom przez hitlerowskich działaczy, przez hitlerowską prasę, przez hitlerowską szkołę.

Nie wolno zatruwać sumień milionów ludzi

Jakżeż naród mógłby pragnąć ponownie przeżytych okropności? Czyż Warszawa ma znowu ujrzyć dusiell i podpalaczy? Czyż Paryż ma znowu usłyszeć odgłosy żelaznych kroków okupanta? Czyż Londyn ma znowu wsłuchiwać się w łoskot nieba i ukrywać swe dzieci pod ziemią? Czyż naród amerykański, który zna wojnę głównie z filmów produkowanych w Hollywood, ma ujrzyć na swej ziemi ogień, krew i śmierć? Czy my dopuszczamy nowej wojny, czy nie potrafimy poskromić tych, którzy ją przygotowują, którzy nie tylko hodują bakcyle, mogące zniszczyć żywe ciało narodu, ale którzy także przygotowują zamach na dusze narodów, usiłując zatruć sumienie milionów, wpoić im ideologię wyższości jednego narodu nad innymi, nienawiść do innych narodów i pragnienie masowego mordu?

Wojna — to dla prostego człowieka niebezpieczeństwo, to krew dziecka, to zastygłe spojrzenie matki, która straciła syna.
Lecz istnieją ludzie, dla których wojna jest zbawieniem. Nie kryją się oni ze swymi rachubami, w oczach całego świata siadają oni do stołu i zawiązują pod brodą serwetki. „United States News”, organ amerykańskiej finansjery pisze:
„Jeżeli pokój będzie rzeczywiście zapewniony, wszystko

się zawali”. Ci ludzie boją się pokoju i uspokajają się dopiero, gdy widzą, że niepokój powszechny wzrasta. Agencja giełdowa „Affida” w Zurichu proponuje swoim klientom akcje amerykańskich zakładów budowy samolotów, nazywając je „war babies” („dzieci wojny”). Przypominajmy sobie dzieci zabite przez bomby, dzieci Leningradu i Coventry, dzieci koreańskie i powiedzmy: „Trzeba położyć temu kres”.

Gazeta „Times Herald”, wychodząca w Waszyngtonie, pisze: „Wyślemy samoloty, które będą leciały na wysokości 40.000 stóp, zaopatrzymy je w bomby atomowe, zapalające, bakteriologiczne, a także w trinitrotolul, ażeby zabijać dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i robotników przy pracy”.

Nie powiem nigdy, że takie wezwania pochodzą od uczciwych Amerykanów i wstyd mi, że w mieście, które nosi imię wielkiego, szlachetnego człowieka, mogą żyć, działać i otwarcie nawoływać do występku mordercy dzieci, mordercy narodów.

Mógłby mi ktoś powiedzieć, że w gazetach pisują ludzie nieodpowiedzialni. Pozwól sobie zacytować kilka wypowiedzi ludzi, którzy są niestety dość odpowiedzialni — mianowicie członków kongresu Stanów Zjednoczonych.
„Bliski jest czas, kiedy rozgiewana Ameryka zasypie

Rosję bombami atomowymi... Nie będzie to jedna bomba, będzie to prawdziwy potop. Posiadamy co najmniej 250 bomb i setki sposobów dostania się do Rosji” (p. John Walsh, członek kongresu ze stanu Indiana).
„Posiadamy co najmniej 450 bomb atomowych, może nawet więcej. To wystarczy, aby zrzucić po 50 bomb na każde większe miasto przemysłowe Rosji” (p. Stennis, senator ze stanu Mississippi).
„Stany Zjednoczone nie bę-

Tylko zbrodniarze lub umyślowo chorzy mogą nawoływać do nowej wojny

Może mi na to ktoś powiedzieć, że Ameryka ma wielu kongresmanów i że nie wszyscy z nich odznaczają się rozsądkiem i uczciwością. Uważam oczywiście, że członkowie izb ustawodawczych powinni reprezentować naród i że jeżeli wśród nich znajdują się zbrodniarze lub umyślowo chorzy, należy ich usunąć z najwyższych organów władzy. Lecz nawoływanie do agresywnej wojny pochodzi nie tylko od członków kongresu, pochodzą one również od oficjalnych reprezentantów Stanów Zjednoczonych, od ministrów i wice-ministrów.

Dwa miesiące temu, mr. Matt Hews, minister marynarki Stanów Zjednoczonych zaproponował swym współobywatelom następujący sposób zapewnienia pokoju: „Powinniśmy być gotowi do wypowiedzenia wojny, by zmusić innych do pracy na rzecz pokoju... Wzbogaci to nas o nową cechę charakterystyczną prawdziwej demokracji: będziemy inicjatorami wojny agresywnej”. Tego lata wiceminister wojny p. Griffith, oświadczył, że już w roku 1947 proponował p. Trumanowi zrzucenie bomby atomowej na Związek Radziecki.

Gdyby radziecki minister marynarki wyraził pogląd, że trzeba wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym, by zmusić je do współpracy, z całą pewnością

Autorzy zbrodniczych planów winni być oddani pod sąd

Nawoływania do wojny rozlegają się również w kraju, który pamięta dobrze okropności wojny, a mianowicie we Francji. Znam ten kraj, kocham go i chcę się zastrzec, że ludzie, którzy nawołują we Francji do wojny, piszą wprawdzie i mówią po francusku, lecz trudno ich nazwać Francuzami. Ich przeszłość, podobnie jak ich teraźniejszość, świadczy, że tłumaczą tylko na język francuski wcale nie francuskie myśli. Nie mogę tu nie wspomnieć o dokumentach, który wstrząsnął ludzkością, a pod którym widnieje podpis polityka Paula Reynaud, tego samego, który w swoim czasie mianował swym następcą zdradę Petaina, oraz podpis poety Paul Claudela, tego samego, który swego czasu dedykował temu zdrajcy wiersz: „Zdradca, któryś ty, zdradca, któryś ty, zdradca”.

Wojna — to dla prostego człowieka niebezpieczeństwo, to krew dziecka, to zastygłe spojrzenie matki, która straciła syna.
Lecz istnieją ludzie, dla których wojna jest zbawieniem. Nie kryją się oni ze swymi rachubami, w oczach całego świata siadają oni do stołu i zawiązują pod brodą serwetki. „United States News”, organ amerykańskiej finansjery pisze:
„Jeżeli pokój będzie rzeczywiście zapewniony, wszystko

da już prowadzić wojny w odległych częściach świata, lecz przeniosą ją w samo serce komunistycznej Rosji” (p. Johnston, senator ze stanu Południowej Karoliny).
„Winniśmy zniszczyć Moskwę i wszystkie inne miasta Rosji w ciągu trzech tygodni od chwili wybuchu przyszłej wojny. W ciągu pierwszych trzech tygodni powinniśmy zamienić wszystkie ośrodki wojskowe Związku Radzieckiego w ruinę” (p. Cannon, członek kongresu ze stanu Missouri).

Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny, że oskarżam tylko jedną stronę — odpowiem: Można w naszych gazetach znaleźć błędy i pomyłki; można wykazać, że ten czy inny krytyk sądzi powierzchownie lub niesprawiedliwie te czy inne zjawiska życia kulturalnego na zachodzie. Ale nigdy żaden polityk, żaden poseł, żaden dziennikarz, żaden pedagog w Związku Radzieckim nie nawoływał do wojny ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimkolwiek innym krajem.

Można w naszych gazetach znaleźć ostre artykuły, skierowane przeciwko polityce uprawianej przez Stany Zjednoczone, przeciwko systemowi kapitalistycznemu, przeciwko ideologii obecnej radzieckiemu społeczeństwu, ale nikt nie znajduje w naszych gazetach nawoływań do zrzucania bomby atomowej na Nowy Jork, do napadów na Londyn, do zagarnięcia Paryża.
Właśnie dlatego proponuję Wysokiemu Kongresowi, aby powołał następującą uchwałę, zakazującą propagandy wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów:
„II Światowy Kongres Obronców Pokoju, biorąc pod uwagę:
1) że propaganda wojny, uprawiana w niektórych krajach, stwarza największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów,
2) że wobec tego propaganda wojny stanowi największe przestępstwo przeciwko ludzkości — zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem o wydanie specjalnej ustawy: „ustawy o obronie pokoju”, wprowadzającej odpowiedzialność karną za propagandę wojny w jakiegokolwiek postaci: w słowie, w piśmie, w druku, przez radio czy film.
Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów.”
Rezolucja ta nie jest skierowana przeciwko któremukolwiek państwu, czy grupie państw. Broni ona interesów wszystkich narodów. Nie jest ona zamachem na wolność słowa lub prasy bez względu na to, jak się ta wolność pojmuje, gdyż we wszystkich krajach cywilizowanych istnieją ustawy, które zabraniają podżegania do morderstwa.
Na przykład we francuskiej ustawie o wolności prasy artykuł 24 ustala odpowiedzialność karną za podżeganie do morderstwa, do kradzieży i do podpalenia. Czemuż nie wolno nawoływać do zabicia jednego człowieka, ale można nawoły-

wać do zabicia stu milionów ludzi? Czemuż nie wolno nawoływać do obrabowania sklepu, ale można nawoływać do wtargnięcia do cudzego kraju?
Czemuż nie wolno nawoływać do podpalenia stodoły czy stogu siana, ale można nawoływać do podpalenia połowy świata?

Istnieje żywa Ameryka, Ameryka Lincolna, Roosevelta i Longfellowa

W naszych szkołach nie uczy się nienawiści do innych narodów, w szczególności do narodu amerykańskiego. Przeciwnie, nasi pedagodzy przypominają zawsze, że prócz Ameryki p. Johnsona i gen. Mac Arthura istnieje żywa Ameryka, która dała światu Lincolna i Roosevelta, Longfellowa i Whitmana, Ameryka wielkich uczonych i dzielnych, uczciwych ludzi pracy.

Jako obywatel radziecki i jako pisarz pragnę oświadczyć z całą otwartością, że zaprzestanie propagandy wojennej w Ameryce i w niektórych krajach Europy zachodniej dopomóż nam do pełniejszego doskonałego i bardziej przyjacielskiego zapoznania się z życiem i kulturą narodów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji.

Przybyliśmy tutaj nie po to, aby się kłócić, ani pogłębiać i tak już niebezpieczną nieufność. Przybyliśmy tu, aby się porozumieć w sprawie zachowania i umocnienia pokoju.

Nawoływanie do wojny największą groźbą dla pokojowej współpracy

Właśnie dlatego proponuję Wysokiemu Kongresowi, aby powołał następującą uchwałę, zakazującą propagandy wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów:
„II Światowy Kongres Obronców Pokoju, biorąc pod uwagę:
1) że propaganda wojny, uprawiana w niektórych krajach, stwarza największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów,
2) że wobec tego propaganda wojny stanowi największe przestępstwo przeciwko ludzkości — zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem o wydanie specjalnej ustawy: „ustawy o obronie pokoju”, wprowadzającej odpowiedzialność karną za propagandę wojny w jakiegokolwiek postaci: w słowie, w piśmie, w druku, przez radio czy film.
Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów.”
Rezolucja ta nie jest skierowana przeciwko któremukolwiek państwu, czy grupie państw. Broni ona interesów wszystkich narodów. Nie jest ona zamachem na wolność słowa lub prasy bez względu na to, jak się ta wolność pojmuje, gdyż we wszystkich krajach cywilizowanych istnieją ustawy, które zabraniają podżegania do morderstwa.
Na przykład we francuskiej ustawie o wolności prasy artykuł 24 ustala odpowiedzialność karną za podżeganie do morderstwa, do kradzieży i do podpalenia. Czemuż nie wolno nawoływać do zabicia jednego człowieka, ale można nawoły-

wać do zabicia stu milionów ludzi? Czemuż nie wolno nawoływać do obrabowania sklepu, ale można nawoływać do wtargnięcia do cudzego kraju?
Czemuż nie wolno nawoływać do podpalenia stodoły czy stogu siana, ale można nawoływać do podpalenia połowy świata?

Istnieje żywa Ameryka, Ameryka Lincolna, Roosevelta i Longfellowa

W naszych szkołach nie uczy się nienawiści do innych narodów, w szczególności do narodu amerykańskiego. Przeciwnie, nasi pedagodzy przypominają zawsze, że prócz Ameryki p. Johnsona i gen. Mac Arthura istnieje żywa Ameryka, która dała światu Lincolna i Roosevelta, Longfellowa i Whitmana, Ameryka wielkich uczonych i dzielnych, uczciwych ludzi pracy.

Jako obywatel radziecki i jako pisarz pragnę oświadczyć z całą otwartością, że zaprzestanie propagandy wojennej w Ameryce i w niektórych krajach Europy zachodniej dopomóż nam do pełniejszego doskonałego i bardziej przyjacielskiego zapoznania się z życiem i kulturą narodów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji.

Przybyliśmy tutaj nie po to, aby się kłócić, ani pogłębiać i tak już niebezpieczną nieufność. Przybyliśmy tu, aby się porozumieć w sprawie zachowania i umocnienia pokoju.

Nawoływanie do wojny największą groźbą dla pokojowej współpracy

Właśnie dlatego proponuję Wysokiemu Kongresowi, aby powołał następującą uchwałę, zakazującą propagandy wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów:
„II Światowy Kongres Obronców Pokoju, biorąc pod uwagę:
1) że propaganda wojny, uprawiana w niektórych krajach, stwarza największą groźbę dla pokojowej współpracy narodów,
2) że wobec tego propaganda wojny stanowi największe przestępstwo przeciwko ludzkości — zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem o wydanie specjalnej ustawy: „ustawy o obronie pokoju”, wprowadzającej odpowiedzialność karną za propagandę wojny w jakiegokolwiek postaci: w słowie, w piśmie, w druku, przez radio czy film.
Równocześnie Kongres zwraca się do parlamentów wszystkich krajów z wezwaniem, by w interesie utrwalenia pokoju zapewniły wychowanie młodego pokolenia w duchu współpracy z innymi narodami i poszanowania dla innych ras i narodów.”
Rezolucja ta nie jest skierowana przeciwko któremukolwiek państwu, czy grupie państw. Broni ona interesów wszystkich narodów. Nie jest ona zamachem na wolność słowa lub prasy bez względu na to, jak się ta wolność pojmuje, gdyż we wszystkich krajach cywilizowanych istnieją ustawy, które zabraniają podżegania do morderstwa.
Na przykład we francuskiej ustawie o wolności prasy artykuł 24 ustala odpowiedzialność karną za podżeganie do morderstwa, do kradzieży i do podpalenia. Czemuż nie wolno nawoływać do zabicia jednego człowieka, ale można nawoły-

wać do zabicia stu milionów ludzi? Czemuż nie wolno nawoływać do obrabowania sklepu, ale można nawoływać do wtargnięcia do cudzego kraju?
Czemuż nie wolno nawoływać do podpalenia stodoły czy stogu siana, ale można nawoływać do podpalenia połowy świata?

Winniśmy zatroszczyć się nie tylko o zakaz propagandy wojennej, ale także o stworzenie takich warunków moralnych, które są niezbędne dla pokojowego współistnienia rozmaitych państw. Trzeba wyrzec się wpaiania dorastającemu pokoleniu braku szacunku, wpaiania wrogości wobec innych narodów. Trzeba walczyć ze wszystkimi przejawami pychy narodowej i rasowej.

Rozwój kultury ludzkiej nie daje się pogodzić z osobnieniem, z tworzeniem sztucznych przegród, z oczernianiem w czambuł kultury i życia innych narodów.

Winniśmy wezwać wszystkie parlamenty świata do podjęcia kroków, które zapewniają wychowanie dzieci i młodzieży w duchu pokojowej współpracy, wzajemnego zrozumienia i poszanowania kultury narodowej wszystkich narodów.

Nie mówię o filozoficznej i politycznej jedności świata. Istnieją na świecie zwolennicy różnych systemów. Ludzie radziecy krytykują i będą krytykowali ustroj kapitalistyczny.

Ze swej strony obrońcy ustroju kapitalistycznego mogą krytykować gospodarkę czy też ideologię radziecką. Najsurowsza nawet krytyka nie zabija miast w grzy i nie zabija dzieci, najsurowsza nawet krytyka nie jest przeszkodą dla wymiany materialnych i intelektualnych dóbr, niezbędnych dla rozwoju ludzkości. Wymiana ta jest obecnie zahamowana i wszystkie narody cierpią na równi wskutek sztucznie wzniesionych przegród.

Trzeba przywrócić zaufanie pomiędzy narodami

Należy zmienić klimat świata, rozwiać wzajemną nieufność, usunąć ze świadomości ludzkiej myśl, że wojna jest nieunikniona i bliska. Zakaz nawoływania do wojny, zakaz propagandy wojennej przywróci utracone zaufanie. Jestem przekonany, że moja propozycja spotka się z jednomyślnym poparciem, wzywam bowiem do podjęcia środków nie przeciwko temu czy innemu państwu, nie przeciwko tej czy innej partii, nie przeciwko tej czy innej osobie, ale przeciwko wojnie.

Wierzę w rozum, wierzę w uczoność, który oddaje wszystkie swe siły dla ocalenia ludzi przed groźnymi chorobami. Wierzę w poe, który płomieniem swego ducha rozświetla noc kopaczy i kamieniarzy. Wierzę w ziarno leżące w dłoni ogrodnika i w serce matki, która wie, co to znaczy dać życie i ochronić to życie.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, robili co mogli, aby przeskodzić naszemu spotkaniu. Rząd kraju, znanego ze swej starej kultury, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów, tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju. Rząd, który na zewnątrz zyskał sobie sławę, zamknął drzwi przed jednym z największych

szwach uczonych naszych czasów, tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju. Rząd, który na zewnątrz zyskał sobie sławę, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów, tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju. Rząd, który na zewnątrz zyskał sobie sławę, zamknął drzwi przed jednym z największych

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, robili co mogli, aby przeskodzić naszemu spotkaniu. Rząd kraju, znanego ze swej starej kultury, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów, tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju. Rząd, który na zewnątrz zyskał sobie sławę, zamknął drzwi przed jednym z największych

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, robili co mogli, aby przeskodzić naszemu spotkaniu. Rząd kraju, znanego ze swej starej kultury, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów, tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju. Rząd, który na zewnątrz zyskał sobie sławę, zamknął drzwi przed jednym z największych

Wszyscy uczciwi ludzie pragną pokoju i dlatego wierzymy, że pokój zwycięży wojnę

Dokończenie sprawozdania prof. Joliot-Curie z działalności Stałego Komitetu Kongresu Pokoju

Prof. Joliot-Curie odparł następnie tezę, głoszoną w licznych przemówieniach oficjalnych po drugiej stronie Atlantyku, że rozmowy w sprawie rozbrojenia lub we wszelkich innych sprawach będą możliwe dopiero z chwilą przywrócenia równowagi sił zbrojnych. Podkreślając, że

głoszeniu tej tezy towarzyszy polityka wzmożonej produkcji zbrojeń, mówca oświadczył: Wydaje mi się, że dyskusja byłaby, przeciwnie, nieskończenie łatwiejsza i bardziej owocna, gdyby podjęta została zaimunizacja zbrojeń, zwiększenia obawy, podejrzenia i pogłębił wzajemny strach.

Zgubne następstwa wyścigu zbrojeń

Rzecz jasna — stwierdza mówca — że konieczny byłby przy tym zakaz typowej broni agresywnej, broni atomowej. Pomieć problem redukcji zbrojeń a postawieniem broni atomowej poza prawem istnieje ścisły związek.

Zastanawiając się nad przyczynami utrzymywania atmosfery podejrzenia, mówca stwierdza, że pod pretekstem rzekomego zagrożenia agresją niektóre państwa uciekają się do represji w dziedzinie społecznej. Pozwala to eliminować ludzi, których jedyną zbrodnią jest występowanie przeciwko niesprawiedliwości społecznej i ostrzeganie przed niebezpieczeństwami wyścigu zbrojeń. Takie stanowisko musi oburzyć każdego uczciwego człowieka.

Zgubnym następstwem ciągłego wyścigu zbrojeń mówca przeciwstawia dobroczynne skutki wykorzystania współczesnej nauki i techniki dla dobra ludz-

kości. Stwierdza on, że wysiłki zużyte na miesiąc wojny pozwoliłyby np. nawodnić Saharę i zwiększyć w ten sposób znaczenie produkcji rolniczej świata.

Ludzką jest wciąż dziesiątkowana gruźlica i rak — stwierdza prof. Joliot-Curie, Czuć więc nie organizuje się walki przeciwko tym strasliwym chorobom na taką samą skalę, jak to, co uczyniono dla wytwarzania bomb atomowych lub innych niszczących zagładę broni? A przecież badania w tej dziedzinie wiedzy ludzkiej są już na tyle zaawansowane, że zwycięstwo byłoby pewne, gdyby podjęto takie wysiłki. Czy perspektywa takiego zwycięstwa nie powinna budzić naszego entuzjazmu? Czy nie zasługiwałaby ona na mobilizowanie posiadanych zasobów i ludzi? Czuć więc nie czyni się tego? Dlatego, że nacisk opinii publicznej nie jest jeszcze dość silny.

Odbudowa „Wehrmachtu” zagrożona pokojowi

W dalszym ciągu swego sprawozdania prof. Joliot-Curie omawia niebezpieczeństwo wskrzeszenia militarystyki niemieckiej.

Stwierdza on, że zasady rozwiązania problemu niemieckiego zostały ustalone w Jaltie, następnie potwierdzone i sprezytowane w Poczdamie. Przewidywały one:

1. Zniszczenie siły wojskowej i przemysłu wojennego Niemiec.
2. Ukazanie zbrodniarzy wojennych.
3. Reparaty.
4. Denazyfikację i demilitaryzację Niemiec.

„Naszym celem — głosiła deklaracja kończąca w tej sprawie — nie jest zniszczenie narodu niemieckiego, ale dopiero z chwilą gdy hitlerizm i militarystyka zostaną unicestwione — Niemcy będą mogli mieć nadzieję przywrócenia życia i uzyskanie swego miejsca w rodzinie narodów”.

Zasady te nie były przestrzegane już poczynając od 1945 r. Przywódcy hitlerizmu, którzy

podtrzymywali, finansowali i uzbierali Hitlera, znaleźli się znnowa na tych stanowiskach w Zagłębiu Ruhry.

Czy nie powinniśmy — mówi prof. Joliot-Curie — zastanowić się nad przyczynami, które pociągają za sobą odbudowę „Wehrmachtu”?

I czy nie powinniśmy się obawiać — ponieważ padły już w Niemczech na ten temat bardzo zastanawiające słowa — że te nowe legiony zechcą „wyzwolić” Pragę spod opieki czeskiej i Alzacji spod „ucisku” francuskiego? Wydaje mi się, że lepszym rozwiązaniem problemu, rozwiązaniem nad którego realizacją powinniśmy się zastanowić jest potwierdzenie zasad demilitaryzacji Niemiec. Potrzebna będzie w tym celu takie środki kontroli, które by umożliwiły uniknięcie wszelkich podejrzeń. Trzeba będzie wznowić rozmowy pomiędzy tymi, którzy ongiś walczyli przeciwko faszystowskiemu hitlerowskemu. Lepiej jest prowadzić rokowania, aby utrzymać Niemcy w stanie rozbrojenia, niż znaleźć się wkrótce przed koniecznością stoczenia nowej walki dla odebrania danej im broni.

Kto jest agresorem?

Prof. Joliot-Curie podkreśla następnie, że nie wdając się w szczegółowe badania propozycji Komitetu, wysnuwanych w Paryżu w sprawie napiętnowania agresji i potencjalnej ingerencji w sprawy wewnętrzne innych narodów oraz pokojowego uregulowania problemu Korei, pragnie przytoczyć komentarz opublikowany już przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w związku ze zbliżającym się II Kongresem. Komentarz ten stwierdzał, że każda agresja wymaga zdemaskowania i napiętnowania. Wszyscy — głosi komentarz — zgadzają się co do tego, że agresor jest zbrodniarzem. Rozbieżności powstają natomiast z chwilą, gdy chodzi o określenie, kto jest agresorem.

Gdy na przykład wielkie narody jak USA, Wielka Brytania i Francja występują do Grecji, na Malaję, do Wietnamu lub do Korei okretu lub samoloty wojenne, gdy kierują tam prawdy armady dla wyładowania czołgów i samochodów i wysadzenia wojsk oraz kontynuowania działań wojennych, jest rzeczą oczywistą, że nie te małe narody zagroziły lub zaatakowały narody wielkie, lecz że te ostatnie dokonały napadu na odległość tysięcy kilometrów od swych granic, by narzucić napadniętym, pośrednio lub bezpośrednio, swe panowanie.

Dla tych jednak, których to proste rozumowanie nie zadowala, istnieje prawo ustalone i usankcjonowane podpisami przedstawicieli wielkich narodów: Karta Narodów Zjednoczonych. Pozwala ona na określenie agresji i na podjęcie sankcji przeciwko agresorowi. Gdyby zasady te były respektowane przez wszystkich, można było

by uniknąć krwawych konfliktów, do których doszło w ciągu minionych pięciu lat. Na ogół biorąc, te ogniska wojny rozpalała się przez jeden z narodów, który pragnął usprawiedliwić swą agresję zbrojną, uzurpując sobie prawo ingerowania, w imieniu „demokracji”, „sprawy demokracji” lub „praw” w sprawy wewnętrzne małych narodów.

Komentarz przypomina, że również Hitler i jego sateliti posługiwali się różnymi obłudnymi hasłami, by uzurpuować inne narody. Tragicznym przykładem konfliktów, dających powód do licznych kontrowersji w sprawie określenia agresora, jest — jak stwierdza komentarz — wojna koreańska. Jeśli nawet istnieje między nami rozbieżności poglądów na temat genetycznej okoliczności wybuchu tej wojny, i poprzec wszelką inicjatywę w kierunku pokoju, kresu temu konfliktowi. Uważamy w szczególności za akt sprzyjający pokojowi propozycję Pandit Nehru w sprawie zlokalizowania konfliktu oraz szybkiego uregulowania go drogą pokojową. Propozycję niezwłocznie przyjęła przez Generalissimusa Stalina, a odrzucona przez sekretarza stanu Achesona.

Powinniśmy — mówi w konkluzji przewodniczący Stałego Komitetu — rozwinąć jak najszybciej potężny ruch w opinii publicznej, aby w sprawie Korei wymusić powrót do procedury szanującej literę i ducha Karty Narodów Zjednoczonych. Najwyższy już czas działać. Gdy wojna koreańska stanowi bardzo niebezpieczne ognisko powszechnego konfliktu.

Domagamy się ukarania podległych wojennych

Z kolei mówca przypomina uchwałę drugiej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, do której obrońcy pokoju przywiązują ogromną wagę. Chodzi o spr-

wę zakazu wszelkich form propagandy na rzecz wojny. Wystarczy — oświadcza mówca — przerzucić dzienniki i czasopisma, posłuchać audycji radio-

wych i przemówień różnych wybitnych osobistości, by zdać sobie sprawę z tego, jak dalece nie jest respektowana rezolucja przyjęta w tej sprawie przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych.

Joliot-Curie potępia w szczególności takie wypowiedzi, jak np. oświadczenie rektora uniwersytetu w stanie Floryda, Nane’a:

„Uważam, że powinniśmy wyszkolić się w stosowaniu prawa dzurki. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna ograniczać się do akcji armii lądowej, marynarki wojennej i sił lotniczych. Nie powinno być żadnych ograniczeń co do wyboru środków lub broni masowej zagłady. Co do mnie, zaprobuję wojnę bakteriologiczną, używanie gazów, bomb atomowych lub wodorowych i rakiet międzyplanetarnych.

Nie będę domagał się zachowania względów dla szpi-

Wzmocnijmy pokojową współpracę narodów

Jednocześnie — oświadczył mówca — powinniśmy w dalszym ciągu popierać wszelką twórczość umysłową, wzmocniającą ideę pokoju. Nagrody pokojowe ustanowione przez I Kongres Światowy są pierwszym przykładem naszej akcji w tej dziedzinie. Nagrody te zostaną tutaj ogłoszone.

Powinniśmy popierać wszelką działalność, która przyczynia się do pokojowej współpracy między narodami. Karta ONZ przewiduje w tym celu rozwój wymiany gospodarczej i kulturalnej.

Ufamy — i będziemy się starali przekonać o tym opinię światową — że wymiana ekonomiczna, oparta na za-

Współistnienie różnych ustrojów jest możliwe

Zbadaliśmy — ciągnie mówca — różne aspekty akcji, jaką należy podjąć, by oddalić zawiąsy dziś nad nami groźbę wojny. Każda taka akcja będzie jednak pozbawiona wartości, jeżeli nie przyjmniemy podstawowej zasady, że możliwe jest współistnienie na świecie różnych systemów ekonomicznych i politycznych. Przyjęcie tej zasady ma wartość jedynie wtedy, jeżeli wynika z głębokiego przestudiowania sytuacji i związane jest z jasnym uświadomieniem sobie faktu, że połączone to jest z wzajemnymi koncesjami. Koncesje te mogą być zrzeszające całkowicie dostosowane do interesów ogólnych.

Możnaby również wyobrazić sobie i twierdzić, że w naszym świecie XX wieku nie mogą współistnieć systemy kapitalistyczny i socjalistyczny. Przypuścić, że tak jest — a jest to fałszywe — znaczy równocześnie wypowiedzieć się za tezą o nieuchronności wojny.

Ci, którzy podtrzymują tę tezę, są podległymi wojennymi i powinniśmy ich napiętnować niezależnie od ich stanowiska i ich funkcji.

Przyjąć, że jest przeciwnie — a taki jest nasz pogląd — przyjąć, że różne ustroje mogą współistnieć, znaczy to, że jest się zdecydowanym działać tak, by umożliwić to współistnienie. Znaczy to, że jest się zdecydowanym przy-

Rośnie potęgą obozu pokoju

Reasumując swe wywody prof. Joliot-Curie oświadcza:

„Możemy dziś stwierdzić, że akcja obrońców pokoju hamuje i często nawet udaremnia rozwój planów zwolenników wojny. Obecnie stało się dla nich niemożliwością ukrycie sukcesu naszej akcji oraz ukrycie swego niepokoju wobec paraliżowania ich planu, kryjącego śmierć i zniszczenie. Ich niepokój jest tak silny, że uciekają się oni do podejmowania kroków, które wzbudzają oburzenie uczciwych ludzi i przez to samo przyczyniają się do uświadomienia tych, którzy nie mieli jeszcze zaufania do wartości i szczerości naszej akcji. Spokój i stanowczość, które cechują naszą akcję, są dowodem naszej wiary w człowieka.

Każdy obrońca pokoju żywi głębokie przekonanie, że wojna nie jest nieuchronna, że siły pokoju już skupione i te, które znajdują się w stanie

potencjalnym, są niezmierzone, że istnieje możliwość pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności — że możliwe jest pokojowe współistnienie w świecie różnych systemów politycznych i ekonomicznych i że — wreszcie — tylko garstka aferzystów, pragnąc oparować źródła olbrzymich zysków osobistych, oszukuje bardzo jeszcze liczną reszłę uczciwych ludzi, starając się wciągnąć ich do wojny. Tymi oto zasadami powinna kierować się Kongres.

Powinniśmy zastanowić się nad sprawą poparcia innych organizacji, gdy wystąpią one ze słuszną i skuteczną inicjatywą na rzecz pokoju. Wymienię tu np. inicjatywę Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Przyjaciół Kwaków, ugrupowania różnych osobistości w poszczególnych krajach, Radę Pokoju, której promotorem jest lord Boyd Orr oraz zwolenników rządu światowego. Jestem przekonany, że wszystkie te organizacje, które żywią szczerą pragnienie pokoju, będą mogły znaleźć punkty styżne z naszym ruchem. Te punkty styżne będą się mnożyć w miarę tego, jak wspomniane ugrupo-

Ważymy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy podlegają do wojny i domagać się, by ukarali ich trybunał międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych, podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordereze pogroźki.

Przed trybunałem karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatrważającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dziełników, filmów i radi.

dzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękoił pokoj.

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie podaje wymowny przykład polityki gospodarczej, sprzecznej z Kartą ONZ i z zasadami pokojowej współpracy.

Prof. Joliot-Curie stwierdza konieczność ujawniania wyników badań naukowych, co przyspieszy postęp i przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.

wrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczy to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocy swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragną sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej”, która powinna uruchomić maszynę paków wojennych — fakt, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznaniu zasady współistnienia różnych ustrojów.

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty ONZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw.

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego Pierwszego Kongresu, zamach na Kartę ONZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wierze ich dążenia.

Wielki konkurs „Słowa”

„Przodownicy walki o pokój”

Cheć zbliżyć naszych Czytelników do najwybitniejszych ludzi naszej epoki, biorących udział w II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju, sławnych ludzi nauki, sztuki i polityki, bohaterów walki i pracy, nieugiętych bojowników o pokój — redakcja „Słowa” ogłasza konkurs pod nazwą „Ludzie spod znaku gołębia pokoju”.

Począwszy od dnia 17 b. m. aż do dn. 30 b. m. będziemy publikowali fragmenty wypowiedzi na Kongresie. Po ustaleniu autora fragmentu, należy wypełnić kupon konkursowy i przesłać go do redakcji „Słowa” we Wrocławiu, ul. Olawska 10/11, dopisując na kopercie „Konkurs”.

Wszystcy ci, którzy rozwiążą bezbłędnie co najmniej połowę zadań konkursowych, wezmą udział w losowaniu nagród. Dla zwycięzców przewidziane są wartościowe nagrody:

- I. ODBIORNIK RADIOWY,
- II. ROWER,
- III. WIECZNE PIÓRO,
- IV. X. NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 5 grudnia b. r.

ZADANIE KONKURSOWE Nr 1

„W prasie i przemówieniach na Zachodzie czytamy i słyszymy często: „Kto pragnie pokoju, winien przygotować wojnę”. Cała historia wykazuje fałszywość tego hasła. Kto przygotowuje wojnę, osiąga wojnę. My wiemy, że kto chce pokoju, musi walczyć o pokój...”

Kupon nr 1

Z czyjej wypowiedzi pochodzi powyższy fragment?

Jaką pozycję w światowym ruchu pokoju zajmuje autor tej wypowiedzi?

Imię i nazwisko czytelnika

Zawód

Dokładny adres

Ważymy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy podlegają do wojny i domagać się, by ukarali ich trybunał międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych, podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordereze pogroźki.

Przed trybunałem karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatrważającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dziełników, filmów i radi.

Ważymy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy podlegają do wojny i domagać się, by ukarali ich trybunał międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych, podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordereze pogroźki.

Przed trybunałem karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatrważającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dziełników, filmów i radi.

dzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękoił pokoj.

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie podaje wymowny przykład polityki gospodarczej, sprzecznej z Kartą ONZ i z zasadami pokojowej współpracy.

Prof. Joliot-Curie stwierdza konieczność ujawniania wyników badań naukowych, co przyspieszy postęp i przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.

wrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczy to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocy swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragną sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej”, która powinna uruchomić maszynę paków wojennych — fakt, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznaniu zasady współistnienia różnych ustrojów.

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty ONZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw.

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego Pierwszego Kongresu, zamach na Kartę ONZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wierze ich dążenia.

Wielki konkurs „Słowa”

„Przodownicy walki o pokój”

Cheć zbliżyć naszych Czytelników do najwybitniejszych ludzi naszej epoki, biorących udział w II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju, sławnych ludzi nauki, sztuki i polityki, bohaterów walki i pracy, nieugiętych bojowników o pokój — redakcja „Słowa” ogłasza konkurs pod nazwą „Ludzie spod znaku gołębia pokoju”.

Począwszy od dnia 17 b. m. aż do dn. 30 b. m. będziemy publikowali fragmenty wypowiedzi na Kongresie. Po ustaleniu autora fragmentu, należy wypełnić kupon konkursowy i przesłać go do redakcji „Słowa” we Wrocławiu, ul. Olawska 10/11, dopisując na kopercie „Konkurs”.

Wszystcy ci, którzy rozwiążą bezbłędnie co najmniej połowę zadań konkursowych, wezmą udział w losowaniu nagród. Dla zwycięzców przewidziane są wartościowe nagrody:

- I. ODBIORNIK RADIOWY,
- II. ROWER,
- III. WIECZNE PIÓRO,
- IV. X. NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 5 grudnia b. r.

ZADANIE KONKURSOWE Nr 1

„W prasie i przemówieniach na Zachodzie czytamy i słyszymy często: „Kto pragnie pokoju, winien przygotować wojnę”. Cała historia wykazuje fałszywość tego hasła. Kto przygotowuje wojnę, osiąga wojnę. My wiemy, że kto chce pokoju, musi walczyć o pokój...”

Kupon nr 1

Z czyjej wypowiedzi pochodzi powyższy fragment?

Jaką pozycję w światowym ruchu pokoju zajmuje autor tej wypowiedzi?

Imię i nazwisko czytelnika

Zawód

Dokładny adres

Ważymy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy podlegają do wojny i domagać się, by ukarali ich trybunał międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych, podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordereze pogroźki.

Przed trybunałem karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatrważającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dziełników, filmów i radi.

Ważymy — mówi prof. Joliot-Curie — napiętnować tych, którzy podlegają do wojny i domagać się, by ukarali ich trybunał międzynarodowy, stosując rezolucję Organizacji Narodów Zjednoczonych, podobnie jak w krajach cywilizowanych kodeks karny ściga ludzi rzucających mordereze pogroźki.

Przed trybunałem karnym należy również postawić tych, którzy szerzą propagandę zatrważającą umysły młodzieży — za pomocą zabawek, dziełników, filmów i radi.

dzie wzajemnej korzyści, wymiana nie narażająca na szwank ich niepodległości — to jedna z rękoił pokoj.

Powinniśmy napiętnować koalicje ekonomiczne i środki nacisku wymierzone przeciwko niepodległości narodów — pod jakimkolwiek by stosowano je pretekstem, jak plan Marshalla itp.

Prof. Joliot-Curie podaje wymowny przykład polityki gospodarczej, sprzecznej z Kartą ONZ i z zasadami pokojowej współpracy.

Prof. Joliot-Curie stwierdza konieczność ujawniania wyników badań naukowych, co przyspieszy postęp i przyczyni się do utworzenia warunków sprzyjających pokojowi.

wrócić za pomocą czynów wzajemne zaufanie. Znaczy to zwłaszcza, że nie posiada się jako myśli ubocznej — chęci narzucenia przemocy swego dyktatu innym. Oznacza to również, że pragnie się pozostawić narodom prawo decydowania o ustroju, jaki pragną sobie ustanowić i że nie traktuje się jako „agresji wewnętrznej”, która powinna uruchomić maszynę paków wojennych — fakt, że dany naród zmienia swój rząd lub ustrój.

Prof. Joliot-Curie stwierdza, że Karta Narodów Zjednoczonych daje właśnie dobitny wyraz uznaniu zasady współistnienia różnych ustrojów.

I dlatego w jaskrawej sprzeczności z zasadami Karty ONZ pozostaje przyjęty niedawno tzw. plan Achesona. Celem tego planu jest zlikwidowanie prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa, a raczej zasady jednomyślności pięciu wielkich mocarstw.

Uważam, że ze wszystkich wydarzeń, jakie zaszły od czasu naszego Pierwszego Kongresu, zamach na Kartę ONZ — jest jednym z najpoważniejszych i najgroźniejszych. Jedną z naszych głównych trosk powinno być zapewnienie powrotu do prawdziwej Karty Narodów Zjednoczonych, karty zgodnej z wolą narodów i odzwierciedlającej wierze ich dążenia.

Wielki konkurs „Słowa”

„Przodownicy walki o pokój”

Cheć zbliżyć naszych Czytelników do najwybitniejszych ludzi naszej epoki, biorących udział w II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju, sławnych ludzi nauki, sztuki i polityki, bohaterów walki i pracy, nieugiętych bojowników o pokój — redakcja „Słowa” ogłasza konkurs pod nazwą „Ludzie spod znaku gołębia pokoju”.

Począwszy od dnia 17 b. m. aż do dn. 30 b. m. będziemy publikowali fragmenty wypowiedzi na Kongresie. Po ustaleniu autora fragmentu, należy wypełnić kupon konkursowy i przesłać go do redakcji „Słowa” we Wrocławiu, ul. Olawska 10/11, dopisując na kopercie „Konkurs”.

Wszystcy ci, którzy rozwiążą bezbłędnie co najmniej połowę zadań konkursowych, wezmą udział w losowaniu nagród. Dla zwycięzców przewidziane są wartościowe nagrody:

- I. ODBIORNIK RADIOWY,
- II. ROWER,
- III. WIECZNE PIÓRO,
- IV. X. NAGRODY KSIĄŻKOWE.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 5 grudnia b. r.

ZADANIE KONKURSOWE Nr 1

„W prasie i przemówieniach na Zachodzie czytamy i słyszymy często: „Kto pragnie pokoju, winien przygotować wojnę”. Cała historia wykazuje fałszywość tego hasła. Kto przygotowuje wojnę, osiąga wojnę. My wiemy, że kto chce pokoju, musi walczyć o pokój...”

Kupon nr 1

Z czyjej wypowiedzi pochodzi powyższy fragment?

Jaką pozycję w światowym ruchu pokoju zajmuje autor tej wypowiedzi?

Imię i nazwisko czytelnika

Zawód

Dokładny adres

Nauka w obronie życia

Prof. Dr. Ludwik Hirszfeld



NIEDZIELNY DODATEK »SŁOWA«

Poeta wolności

Zjawienie się Nazima Hikmeta w literaturze polskiej jest wydarzeniem. Poeta — jeden z największych współczesnych, przywrócił jałowym i bezmyślnym literaturze: myślenie. Buntowniczo, śmiało myślenie. Zmieniający dotychczasowe ujęcia tradycji, przetrwał by uważany za nieodwrażliwego człowieka.

Po osiemnastu latach pobytu w więzieniu Radzieckim Nazim Hikmet wrócił do Turcji jako dozwolony i bezkompromisowy bojownik o postęp. Rewolucja Październikowa, jej owoce, wspaniała poezja Majakowskiego stały się dla Hikmeta sensem życia i trytem człowieczeństwa.

Jeden z największych współczesnych żyjących poetów na świecie, przekroczył granicę ojczystego kraju zostając osadzony za swoją działalność w więzieniu. Czy odwołanie wolności oddziaływało na niego? Czy wręcz Hikmet? W Turcji, wstępując na scenę literatury, wstąpił na nią demagogiem, swoim lekiem przed obudzeniem społeczeństwa zbiorami wierszy: „33 linijek”, „Obalimy głupie bożki”, „Miasto, które straszy głodem”.

Wielokrotnie jeszcze stał Nazim Hikmet przed sądem. Nie może to być jednak powstrzymaniem jego rosnącej popularności i sławy. W 1955 roku ukazała się „Lista do Turana Babu”, piętnująca zbójecką napaść Włoch na Abisynię. W 1956 r. dwa zbiory studiów politycznych: „Demokracja radziecka” oraz „Faszyzm i rasizm nieodstąpią, jawnie wydana książka wielkiego poety jest dużym po-

mat o Hiszpanii, zawsze jeszcze aktualny, wywierający takie wrażenie, jakby Hikmet napisał go dziś do sprawiedliwych całego świata, walczących o pokój.

Faszystowski rząd Ankarę postanowił położyć definitywnie kres działalności Hikmeta. Na początku 1938 roku policja przeprowadza rewizję w gmachu Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej. Znajdując wiersze Hikmeta, oficjalnie wydawane i oficjalnie sprzedawane w księgarniach. Następnie sąd wojskowy i Nazim Hikmet pod zarzutem „podburzania wojska przeciw rządowi” zostaje skazany na 28 lat więzienia.

Trzydzieści strasznych lat więzienia w Bursa, ciężka choroba serca i płuc nie załamały wielkiego pisarza. Hikmet nie przestał pisać. Potajemnie wysyłane wiersze czytał nie tylko lud turki, ale cały świat: „Trzeba się pazurem trzymać życia, chociaż ono nie jest już przyjemnością, bowiem obowiązkiem wobec wroga jest przeżyć jeszcze dzień...”.

O nieugiętej bojowniku rozpoczęła walkę cała postępowo ludzkość. Przeciw barbarzyństwu faszystowskiego rządu turckiego wystąpiły związki pisarzy radzieckich, francuskich, polskich, czeskich, węgierskich, organizacje młodzieżowe, związki zawodowe i inne. Odbływały się manifestacje i wiele protestacyjnie.

Pod naciskiem demokratycznej opinii świata w lipcu 1950 roku Hikmet odzyskał wolność.

Obóz ideał zapałał się w dwóch nazwach: — postęp i pokój — odniósł zwycięstwo w boju o człowieka.

Nazim Hikmet, wielki poeta i człowiek żyje i działa.

Wasze ręce i ich kłamstwa

Nazim Hikmet

Wasze ręce, jak kamienie — poważne, smutne, jak piosenki więziennej dzwinki; jak zwierzęta pociągowe są ciężkie; jak twarze głodnych dzieci podobne.

Wasze ręce, pracowite jak pszczoły, ciężkie niby piersi pełne mleka, jak przyroda są odważne i mężne — przyjaźń miękka trwa pod szorstką skórą.

Świat nie spoczywa na rogach wół, świat niosą wasze ręce. Ludzie! Bliscy mi ludzie! Kłamstwem was karmia,

aby w przymieracie głodem — a wam trzeba chleba i mięsa. Ani razu nie zjadłszy do syta, przy nakrytym stole,

opuszczacie świat obciążony owocami drzewa.

O ludzie, ludzie! Szczególnie wy, ludzie Azji i Afryki, Bliskiego i Środkowego Wschodu i Wysp Pacyfiku, i wy, ludzie mojego kraju!

Jest was siedemdziesiąt procent ludzkości. Jesteście, jak wasze ręce, starzy i zaduman, jak wasze ręce młodzi i pełni entuzjazmu.

O ludzie, ludzie, Europejczy i Amerykanie! O wy, którzy życie z pracy rąk swoich!

O ludzie, bliscy mi ludzie, którzy kłamią radio, którzy kłamią afisze,

którzy nogi dziewcząt kłamią na białym ekranie, którzy kłamią książki,

którzy kłamią sen, którzy kłamią skrzypek z baru,

którzy po bezładnym dniu w noc kłamią światło księżyca, którzy kłamią słowa,

którzy kłamią kolory, którzy kłamią głosy,

którzy wszyscy ci, którzy wyzyskują pracę rąk waszych, kłamią —

którzy wszyscy i wszystko kłamią —

którzy wyjątkiem waszych rąk —

którzy dlatę, aby

którzy dlatę, aby

którzy dlatę, aby

którzy dlatę, aby

którzy dlatę, aby

którzy dlatę, aby

którzy dlatę, aby

W imieniu uczonych wrocławskich, związanych z Akademią Medyczną, pragnę powitać II Kongres Pokoju.

Nie jest przypadkiem, że Polska najwięcej tęskni do pokoju i najwięcej szczeni się tym, że Kongres poświęcony pokojowi już po raz drugi odbywa się w naszym kraju. Więcej, niż jakikolwiek naród świata znamy okropności wojny, okropności okupacji i bólu niewoli.

W okresach niewoli i okupacji zawsze potrafiłmy zachować pragnienie wolności. I do okresu pokoju weszliśmy z nie pohańwaną chęcią odbudowy życia i kraju na zasadach nowych, na zasadach współpracy narodów, miłujących pokój.

Wyrazem naszego pragnienia pokoju jest nie tylko szybka odbudowa kraju, lecz i kierunki naszych prac naukowych.

Trasy W - Z istnieją nie tylko na terenie Warszawy; istnieją one także w wielu dziedzinach ducha. Trasy te od czasu jako wkład intelektualistów polskich do dzieła pokoju.

Symbolom naszej chęci i naszego prawa do życia może być odbudowujący się Wrocław. Odziedziczyliśmy w nim ruiny; dziś we Wrocławiu uczą się 15.000 studentów, zaś w samej Akademii Medycznej kształcą się 1500.

Gdy przybyliśmy do Wrocławia świat stawiał pytanie: czy naród tak wykrwawiony, którego inteligencję okupant hitlerowski świadomie niszczył, będzie miał dość sił i fachowców, by zachować tradycje kulturalne tego miasta? — Już od budowane i nowo budujące się zakłady naukowe, muzea, zabudowa, stare kościoły, towarzysztwa naukowe, pisma ogólnopolskie, których redakcje znajdują się we Wrocławiu — niech będą dowodem, że Polska — a z nią Wrocław — nie tylko pragnie żyć, lecz pragnie i potrafi tworzyć. Nie tylko dla siebie, ale i dla dobra ludzkości.

Wymienię tu kilka kierunków prac, które scharakteryzują wysiłek ośrodka wrocławskiego nie tylko w odbudowie kraju, lecz i w stwarzaniu nowych wartości i nowych metod naukowych.

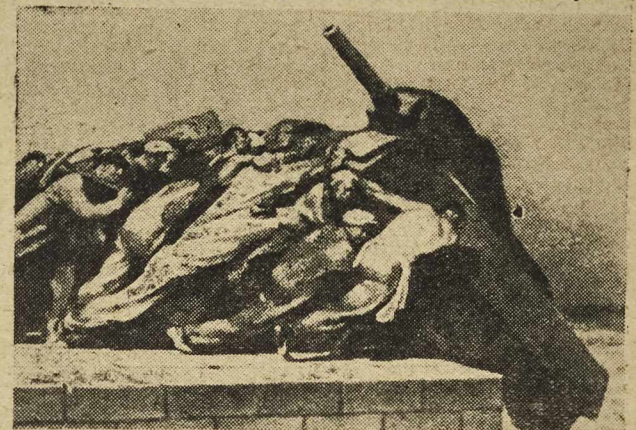
Poronienia są jednocześnie: największą klęską społeczną i największą tragedią wielu ludzi. Klęską społeczną nie tylko krajów, w których — jak u nas — zawierucha wojny wyniszczyła jedną trzecią obywateli; nie tylko klęską narodów o małym przyroście naturalnym. — Poronienia są tragedią kobiety, która chce być matką, a nią być nie może. Ta tragedia spada na liczne rodziny wszystkich narodów świata bez wyjątku.

W pracach wrocławskiego

ośrodka naukowego udało się to zagadnienie oświetlić i w dużym stopniu poronieniom zapobiec. Dzieci będące radością swoich matek — te, które w myśl starych metod leczenia nie ujarzmyły by światła dziennego, stanowią już obecnie nagro-

dy dokonane badania nad koagulacją (krzepnięciem) krwi; stworzono też metody, aby tę koagulację przyspieszyć.

Te badania nie wyczerpują oczywiście całokształtu wysiłku naukowego uczonych wrocławskich. Podkreślam je tu



„NA DNO Z CZŁOŁAMI TRUMANA”

Rysunek laureata Nagrody Stalinowskiej B. Prorokowa

dę naszych trudów naukowych. Mamy nadzieję, że ten wkład naszej pracy do zdobyci ludzkości przyniesie korzyści i radość wszystkim narodom świata.

W naszym ośrodku została rozbudowana metoda, która umożliwia przebadanie na kilę całej ludności Polski. Również w naszym ośrodku zosta-

dlatę, że zostały one wyróżnione nagrodami państwowymi.

Kierunki tych badań niech scharakteryzują wysiłki uczonych polskich, a szczególnie naszej Akademii Medycznej.

Zasługują one na to, by zanotowane były w księdze naszej historii. „Nauka w obronie życia”...



Pióra

przeciw

wojnie

Anna Jędrzejczak

nów. Towarzyszą oni swoim narodom w ich pracy i walce. Bronią pokoju.

Nie jestem recenzentem. Ani krytykiem. Jestem natomiast czytelnikiem prasy codziennej. I sądzę, że każdego na równi ze mną zadziwi zbieżność nurtu tej walczącej poezji z nurtem historii ostatnich lat, dni i miesięcy.

Węć — tomik pierwszy. „Oto jest koniec nocy” mówi autor tytułowego wiersza Ai Czin, pieśń ludu chińskiego, który tak nie dawno odzyskał wolność. Warto zacytować:

Ty, poeto, nieś ludziom wieść, szczęśliwą.

Powiedz im, że mają się uzbroid na me przyjsie.

Przybędę wezwany ostatnim kogutów pianiem

Wszystkie oczy niech otworzą się ku niebu.

Oto już koniec nocy jest i zbliża się błogosławiony świt.

Tomik drugi — Śpiew pokój. Podczas gdy gazety donoszą, że w Marsylii dokerzy zorganizowali strajk, protestując przeciw brudnej wojnie — Raymonde Dion kładzie się na sznury, aby wstrzymać pociąg z amunicją i Paul Eluard układa wiersz:

Dwadzieścia lat ma wartość jaką zechce

...Dwadzieścia lat to znaczy światła pragnę

W którym nie ma głodnych i nagich

Spółnego jak diament czysty

W którym nie ma ran nienawści.

A Louis Aragon śpiewa „kolorowym zmarłym”, którzy polegali na polach Flandrii:

Dnia jutrzejszego bęben ogłasza, że potrafiacie

Nasza przysięga na to

Piękło w raj przeobrazić

Dla wszystkich ludzi jednak.

Podczas gdy w szpaltach dzienników czernią się tytuły: „Powstanie na Filipinach”, „Samoloty USA bombardują”, „Sangguni Batongbuej opowiada światu o wigili filipińskich dzieci.

Chyba, dlaczego płaczysz? Czy Ameryka dała ci w daro tylko 13y?

A oto urywek pieśni Vedamutu, syna Wigawasama, na temat nocnej akcji policji w Vietnamie:

Biali ludzie wchodzą, w rękach rewolwery

To nie są ci, to nie są ci, na których czekaliśmy!

Jest ich zbyt dużo, byśmy się mogli na nich rzucić...

Dużo? To nie przeraża! Nas zawsze będzie więcej.

bo z nami są wszyscy wyklęci.

Zbiór przekładów radzieckich nosi tytuł „Gwiazda pokój”. I jeśli się pamięta niedawne przemówienie Wyszyńskiego na forum ONZ (żądał potępienia wszelkiej napaści, a przede wszystkim wycofania wojsk obcych z Korei), kojarzy się z tym tytułem inny. Gwiazda nadziei. I wtedy lepiej rozumie się wiersz Piemena Panzenki.

...Połowa dwudziestego wieku

Wiosna rozsywała błyszczących słońce miliony.

...Pierwszy grom na polach to traktor w pokojowej grom.

Nie milknie on do nocy. Nie widzieliśmy takiej wiosny

Obiecuję nam, że na pewno przemieni na jawę nadzieje i sny.

Pracujemy więc pośpiesznie z oddaniem

na polach kołchoźniczych, przy warsztatach i paleńskich

Budowaliśmy i tworzeniem oddycha ojczyzna.

Wybór dzieł poetów polskich jest ilościowo najobfitszy. Wszystkie mówią o sprawie Pokoju. O sprawie, nad którą obraduje właśnie w Warszawie Światowy Kongres.

Przytoczmy więc na koniec Manifest Warszawski Leopolda Lewina, poświęcony proletariuszom budującym.

Przyszli niezlomni, zwalili ruiny, Spiełi wschód — zachód, betonem i stalą

I już księżyc na dachach się pali

I już oknami zakwitają mury

Warszawski murarz — bóg architektury,

Który w oczach jutrzejszą

Wznosił nad tunelem Dom Literatury.

Tyle — o słowie walczącym.

Słowo walczące

Pięć zbiorów poezji zawiera utwory poetów chińskich i poetów wietnamskich, Rosjan i Polaków, Ormian i Filipińczyków, Francuzów i Białorusi-

Sprawa zasadniczą są wiersze. Pięć tomików wierszy, które spotrzęgał w witrynie księgarskiej pomiędzy wstawkami różnorodnych hasel propagujących

Warszawski Kongres. Książeczki wydała Prasa Wojskowa. Zawierają utwory poetów chińskich i poetów wietnamskich, Rosjan i Polaków, Ormian i Filipińczyków, Francuzów i Białorusinów. Napisali je ludzie walczący, dla walczących ludzi o twardych rękach.

Więc teraz o nich właśnie. Na wstępie — o adresatach.

Potrzeba heroizmu

Chodzi tu o proletariusza. Rozmawiałam z nim niedawno. Nazywa się Jan Suplicki i jest inicjatorem współzawodnictwa w Pafawagu. Prosił, aby o-

powiedział mi swój życiorys. Po godzinie okazało się, że życiorys Suplickiego nie należy do urozmaiconych — ot, kilkadziesiąt lat głodówki, bezrobocia i więziennych „odsadek”.

Siedział za strajki, za bębne, za konspiracyjny w ogóle za komunię. Pytam:

Dlaczego?

On: Co, dlaczego?

Dlaczegoś nie zostawił tej „polityki”? Cierpiał się przecież. Areszty i więzienia, szkany rozmaite...

On: Jakże — przestał? Ja proletariusz. Dla mnie takie cierpienia to... chleb.

Pożegnałam się, aby na scho-

dach, w młym kregu żarówki, zanotować:

W epoce imperializmu słowo ludzkości pokrywa się ze słowem lud. Ślusność, bohaterstwo, nadzieja są po stronie ludu. Tak zwany prosty człowiek z niewolnika stał się bojowcem. I prosty człowiek odczuwa potrzebę walki, potrzebę heroizmu równie mocno jak potrzebę zaspokojenia głodu.

W chwilę później przypomniałam sobie jak to w 32-im Władysław Broniewski, przed

niezwykłym audytoryum, czytał swój wiersz „Zagłębienie Dąbrowskie”. Wiersz o kryzysie, lokautach, gniewie i węglu.

Stuchali go zebrani na wiecu górniczy Dąbrowy. Wiersz kończył się okrzykiem: „Zapalać!

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Gotowie!”

Szczerze

Lokal biurowy

— Może jedno piętro w gmachu biurowym przy ul. Fredry, gdzie mieści się OUL? Może przy ul. Kościuszki 34? Od dłuższego czasu podaje adresy miejskiemu Wydziałowi Kwaterunkowemu Zarząd Przemysłu Gastronomicznego, wielka placówka — żywiciel, zarządzająca we Wrocławiu 15 restauracjami i cukierniami. Wszystkie na próżno. I doszła do tego, że sztab CZPG ulokował się w kilku pokojach nad restauracją „Klubowa”, wydział gospodarczy i księgowość — w lokalu sklepowym na rogu ul. Kujańskiej i Al. Słowackiego, zarząd magazynów i jeden magazyn — przy ul. Witosa, a inne magazyny — przy ul. Antoniego i przy ul. Doroty.

W takich warunkach pracuje instytucja, pod której zarządem znajdują się największe, najlepsze placówki masowego żywienia.

Skończyliśmy już z erą wygodnictwa w mieszkaniach, aby zagwarantować ludziom pracy znośny dach nad głową, trzeba też zapewnić normalną pracę instytucjom, które w ustroju socjalistycznym mają do spełnienia dużej wagi zadania.

Podziwiać można osiągnięcia Zakładów Gastronomicznych przy tej niedoli lokalowej, która odczuwają we Wrocławiu.

Mamy nadzieję, że w sprawie wejścia Miejska Rada Narodowa i jakiś stosowny lokal wkrótce się znajdzie.

SULEK.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ Proponując przechodzić z ul. Kościuszki na ul. Fredry, zakład dzielnicki odziedziczył im. Fornalickiej w ramach współzawodnictwa III stopnia. Zakład na leży do Dyrekcji Przemysłu Miejskiego.

■ Na dwa miesiące przed terminem, bo 31 października wykonano roczny plan produkcji „Techniczna Spółdzielnia Pracy”. — Żył kompozytor — taki jest tytuł obrazu, który w ramach Festiwalu filmów radzieckich wędrował na ekran zamiast „Pancernik Piotrkowski”. Jak nas zapewnia Dyrekcja Filmu Polskiego — więcej zmian nie będzie.

■ Wielki koncert dla żółtych krowi Kłosa i wrocławskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego odbędzie się w studio Polskiego Radia na Krzykach, dnia 20 listopada o godz. 17.45. Koncert urządzony jest z okazji II Światowego Kongresu Pokoju. Wezmie w nim udział orkiestra i chór Polskiego Radia oraz artyści Opery i Dramatu.

■ Wystawa Karykatury Politycznej otwarta będzie dziś o godz. 11 w salach Ratusza, a o godz. 12 w lokalu przy ul. Stalingradzkiej 26 nastąpi otwarcie wystawy Fotografiki Meksykańskiej.

■ Biuro cechowe z dnem dzisiejszym przeniosło się do lewego skrzydła gmachu przy ul. Kościuszki 34, 2 piętro.

■ Odprawa skarbników i kolporterów kół ZMP z dzielnicy im. „Młodej Gwardii” odbędzie się jutro o godz. 17 w lokalu przy ul. Kołłątaja 31.

■ Sceniczny zespół świetlicowy Pieszyckiej Fabryki Zegarów odegra dziś o godz. 17 i 19 w sali



Wystaliśmy wczoraj

Listy dzieci wrocławskich do Prezydium Światowego Kongresu Pokoju

Ob. Henryka Strugała, pracownica przy okienku w Urzędzie Pocztowym nr 1 przysłała już siedemnasty z rzędu list, zaadresowany do pana Attlee, premiera rządu brytyjskiego. Szybko przybiła pieczęć z datownikiem i niebieska koperta zesłiznęła się do wielkiego worka, z którego wyglądało już wiele białych główek picassowskich gołębi na nowych polskich znaczkach.

Za kilka dni, setki i tysiące pism wylądują na mglistej wyspie Albionu. Może przeczytają je panowie z giełdy, a może ze strachem odczują „ad acta”. Na pewno jednak wieść o nich dotrze do ludu angielskiego, który nie ośmiesza poprzec zawartych w tych listach głosów protestu i oburzenia.

Gdyby niedyskretnie zajrzeć do koperty, którą przed

chwila wrzucono do skrzynki pocztowej przy ul. Stalingradzkiej, moglibyśmy przeczytać list dyrektorów szkół ogólnokształcących:

„Przysyłamy na ręce Pana Premiera wyrazy naszego najsurowszego potępienia haniebnej decyzji, uniemożliwiającej odbycie Kongresu w Wielkiej Brytanii — piszą wrocławscy pedagodzy. — Rząd Jego Król. Mości, Jerzego V-go nie jest jednak w stanie przeszkodzić dalszemu rozwojowi walki o pokój”.

Ale obok tych pism ze służbami zarzutami pod adresem wykretnie polityki Anglosów, skrzynki i worki pocztowe napełniają tysiącami listów powitalnych dla II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie. Do redakcji „Słowa Polskiego” wpłynęły wczoraj 32 listy pisane przez dzieci szkoły podstawowej nr 26.

„Ja nie chcę wojny, pragnę uczyć się w spokoju” — pisze Zdzisława Lejwoda z klasy IV-tej.

„Cieszę się, że Warszawa została wyróżniona. Cieszę się, że będzie pokój na całym świecie” — pisze Jasia Dębiec. Uczennica klasy VII-mej, Stefa Smiechowicz, serdecznie wita delegatów.

„Cale wieczory — pisze — spędzam przy radiodzienniku, aby dowiedzieć się, jaki jest przebieg obrad”.

Chłopcy i dziewczęta z wyższych oddziałów, Tadeusz Jabłoński, Gienek Onyszkiewicz, Fela Deckert i wielu, wielu innych napisało listy podobne w treści i wymowie do tamtych.

Kiedy przedstawiciel naszej redakcji oddawał kopertę z listami dzieci przy okienku pocztowym, jasnowłosa urzędniczka uśmiechnęła się:

— Ale gruby. Sporo będzie kosztował.

Może kosztować, obywatelko! Bo też zawartość tej koperty, te 32 arkusze papieru napisane starannie wykaligrafowanym piśmem, to dokument, niezwyklej wagi. Cenne kartki dzieci ze szkoły podstawowej nr 26 znajdują się jutro na stole prezydijskim Kongresu, by służyć jako potężny oręż w bezkrwawej, lecz zwycięskiej walce o pokój. (ster.)

Wybory Komitetów Rodzicielskich we wszystkich szkołach

Jak już donosiliśmy, od dnia 18 bm. rozpoczęły się we wszystkich szkołach podstawowych, liceach, szkołach zawodowych i przedszkolach wybory do Komitetów Rodzicielskich i trwać będą do 10 grudnia br.

Poniżej podajemy część terminów wyborów:

Dnia 19 bm. o godz. 15 — w szkole podstawowej nr 31 i w Liceum Społdzielczym przy ul. Worcella 3. Dnia 23 bm. — w szkołach podstawowych nr nr: 1, 2, 12, 35, w przedszkolach WUBP, dyr. Lasów Państwowych, Zw. Zaw. Pocht i Telegr., ZKK —

Dworzec Nadodrze, „Caritas” przy ul. Piwnej. Dnia 24 bm. — w szkołach podstawowych nr nr: 36, 38, 41, 45, w przedszkolach TPD przy ul. Matejki, „Caritas” przy ul. Monte Casino i Malczewskiego.

Dnia 25 bm. — w przedszkolach nr nr: 2, 3, 5, 13, TPD przy ul. Krętej i ul. Dembowskiego, RSW „Prasa”, Zjednocz. Konfekt., ZKK (pl. Braniborski), PCK, Woj. Kom. Zyd. przy ul. Sienkiewicza, „Caritas” przy ul. Grodzkiej, ul. Bolesława Prusa, ul. Czarnoleskiej i ul. Szczytnickiej oraz w przedszkolu nr 20 przy ul. Gazowej. (TT).

Dziś we Wrocławiu

Wielki program imprez z okazji Światowego Kongresu Pokoju

Wczoraj w Wojewódzkim Komitecie Obróńców Pokoju odbyła się narada referentów kulturalno-oświatowych Związków Zawodowych, Zarządu Głównego Ligi Kobiet, kierownik Młodzieżowego Domu Kultury, Zarządu Miejskiego ZMP oraz przedstawiciele Wydziału Kultury i Sztuki Prezydium MRN.

Na naradzie został opracowany program imprez artystycznych, jakie mają odbyć się dzisiaj na terenie Wrocławia, z okazji II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Wielki wiec, który rozpocznie się o godz. 11-tej w Hali Ludowej, zostanie zakończony bogatą częścią artystyczną, na którą złożą się: arie z oper Moniuszki „Straszny Dwór” i „Halka”; taniec Basków z baletu Asafiewa „Piłoci Paryża”; Glinki — „Ruslan i Ludmilla”; 2 tańce ze „Sprzedanej narzeczonej”; Gliera — „Jabłuszko” z baletu „Czerwony Mak”; uwertura z „Oberona” — Webera i fragmenty z „Carmen” — Bizeta w wykonaniu solistów, baletu, chóru i orkiestry Opery wrocławskiej.

Ponadto o godz. 19-tej w różnych punktach miasta od-

będą się imprezy artystyczne. I tak:

W Domu Kultury „Energetyk” — ul. Łowiecka, w hali dworca Głównego, w świetlicy „Pafawag” na Grabiszynie, w świetlicach PPB 7 — Psie Pole, PPB 5 — ul. Stalingradzka, SPB — ul. Świerczewskiego 43, MPR — Ofiar Oświęcimskich 17, w Domu Kultury „Ognisko” — ul. Kołłątaja oraz w sali MRN w Sułkiewiczach — wystąpią własne zespoły świetlicowe poszczególnych zakładów pracy.

W świetlicy Stoczni — Zaczysze, część artystyczną poprowadzi zespół pracowników Służby Zdrowia, w Domu RSW „Prasa” wystąpią akto-

rzy teatru Młodego Widza, w auli Politechniki odbędzie się koncert orkiestry Polskiego Radia, w sali gospody PSS „Polonia” wystąpi zespół taneczny koła Ligi Kobiet.

Wszystkie te imprezy odbędą się o godz. 19-tej. Jedynie w świetlicy Fabr. Wodomych odegranie sztuki St. Sempolowskiej „Na ratunek” — nastąpi o godz. 17-tej.

W dużej sali ORZZ, Mazowiecka 17 — występy artystyczne organizuje „Artos” z udziałem orkiestry PDT i mandolinistów Żydowskiego Tow. Kultury.

Po części artystycznej w świetlicach odbędą się zabawy ludowe. (JJ).

Lekarze na Warcie Pokoju
Każdy pacjent będzie zbadany

Lekarze i personel pielęgniarski wrocławskiego oddziału obwodowego Zakładu Lecznictwa Pracowniczego, na naradzie wytwórczej postanowili dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju zaciągnąć Wartę Pokoju.

Jest to pierwsza warta zaciągnięta tak masowo przez lekarzy wrocławskich. Polegać ona będzie na przyjmowaniu wszystkich zgłaszających się chorych do dnia 31 listopada. (w. j.)

Wrocławskie Muzeum Wojska uzyskało karabelę hetmana Żółkiewskiego i króla Jana III Sobieskiego

Muzeum Wojska Polskiego na Tance otrzymało od prywatnego ofiarodawcy z Krakowa trzy piękne szable, z których dwie były własnością hetmana Stanisława Żółkiewskiego i króla Jana III Sobieskiego.

Karabela Żółkiewskiego — o kłindze ze stali damasceńskiej — posiada złoty napis „Stanisław Żółkiewski” i wyryty rok 1606. Rekojść jest wykonana z hebanu, wysadzana rubinami i szmaragdami, Pochwa z jaszczura, okuta złotem.

Karabela Sobieskiego ma na kłindze podobiznę króla i słowa „veni-vidi-vici”, oraz datę — 1683 rok. Rekojść pięknie wykonana z neofitu, pochwa skórzana z metalowymi okuciami.

Trzecia wreszcie szabela nie jest tak znakomita jak jej poprzedniczki, jednak ma wysoką wartość historyczną. Jest ona prawdopodobnie pochodzenia szwedzkiego, o czym świadczyłyby napis „Vivat Karol VI”. Na uwagę zasługują pięknie wykonane z drzewa hebanowego rekojść.

Cenne te eksponaty i wiele innych można oglądać w Muzeum Wojska Polskiego, które

Niezwykłe przygody Tartarena z Taraskonu

według powieści A. Daudet
Ilustracje Ulatowskiego

69



Na szczęście spotkał na drodze pastera, który doprowadził ich do pobliższej gospody „Pod wierzby kozią”. Delegacja taraskońska odzyskała wkrótce humor, gdy postawiono na stole obfitymi omiot z ziemniakami i gąsiorów winu. Pili do dna, a jedli aż się

uszy trzęsły. Oa samego początku zaintrygowana Tartarena dziwna nazwa gospody. Spytał więc kelnera:

— Macie tutaj koźce skalne? — Niewiele ich zostało, ale możnaby czasami zobaczyć kilka sztuk.

Tartarena wyraził żal, że nie zabral ze sobą broni. — Poczekajcie, panowie — rzekł kelner, — pomówię z gospodarzem.

Szczerzytym zbiegiem okoliczności okazało się, że gospodarz potował dawniej na koźce, zgo-

dził się na pożyczanie broni, a nawet obiecał, że zaprowadzi gościn na miejsce, gdzie widywało jeszcze koźce.

Gospodarz szedł tak szybko, że nie mógł za nim nadążyć. Z nie-malym trudem wgramolił się po ostrych gładkach i stanął na cza-

tach. Nagle Pascalon wrzasnął: — Hej... tam... na górze... zica!

O jakiegoś sto metrów po prawej stronie na grani przełazki zwierzątko o złoto-płowej sierści i patrzyło bez trwogi na przy-

W dalszym przemówieniu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne. W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne.

Następnie powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne. W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne.

W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne. W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne.

W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne. W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne.

W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne. W końcu powiada, że nie ma niczego, co by mogło być dla niego niebezpieczne.